

# GŁOS POLSKI

DZIENNIK POLITYCZNY, SPOŁECZNY I LITERACKI.

Prenumerata miesięczn. w Łodzi 4.00 złote  
 " " " Kraju 4.50 "  
 " " " zagran. 7.00  
 Odnoszenie do domu 50 groszy miesięcznie  
 „Głos Polski” łącznie z „Kurierem Wiecz.”  
 wraz z odnoszeniem 6.80 złotych miesięczn.

**Cena 20 groszy.**

Redakcja i Administracja  
 Łódź, Piotrkowska nr. 106.  
 Konto czekowe: Pocz. Kasa  
 Oszczędnościowa 61.119

Ogłoszenia za wiersz milimetry 1 szpaltowy  
 1 strona i w tekście 30 groszy strona 5 szpalt  
 Nekrologi 25 " " "  
 Nadesłane po tekście 25 " " "  
 Zwyczajne 10 " strona 10 szpłt.  
 Ogłoszenia zaręczynowe i zaślubinowe 10 zł.  
 Ogłoszenia zamiejscowe obliczane są o 50 procent  
 1/2 za firm zagranicznych o 100 procent drożej

Telefony: sekretariat redakcji—19-71, nocna redakcja i drukarnia—7-99, gabinet zastępcy wydawnictwa—2-99, administracja i ekspedycja—1-99, gabinet prywatny redaktora naczelnego 2-20 (wyłącznie od 4 do 6-e)

**CASINO**

**Dziś uroczysta premiera!**

**CASINO**

Motto: Kiedy kobieta zdradza męża—winien jest temu zawsze sam mąż.

Najulubiejsza  
 artystka stolicy  
 na ekranie

Kazimiera NIEWIAROWSKA :: Józef WĘGRZYN

Kobiety, które zdradzają z namłotności  
 Kobiety, które zdradzają dla rozrywki  
 Kobiety, które zdradzają z przekonania  
 Kobiety, które zdradzają wbrew woli

w obrazie  
 erotycznym

**„Kiedy Kobieta zdradza męża...”**

Nad program: Świeży tygodnik mód paryskich.

Orkiestra symfoniczna pod dyrekcją p. Leona Kantora.

**REDUTA**

Narutowicza 20 (Dzielnia)

**Dziś wielka przedświąteczna premiera!**

**REDUTA**

Narutowicza 20 (Dzielnia)

Ultrasensacyjny  
 film życiowy  
 w 10 wielk. aktach

**ZALA MORT**

Ultrasensacyjny  
 film życiowy  
 w 10 wielk. aktach

Początek o 6-ej, 8-ej i 9.45 w.

Początek o 6-ej, 8-ej i 9.45 w.

10 aktów niesamowitych przeżyć we śnie i na jawie — Tajemnice spelunek Montmartre'u — Wilki, szczury i ptaki Paryża — Apasze salonu, dzentelmeni szynkowni, Kurtyzany Komnat Książęcych — Anioły dancinów podmiejskich i tysiące, tysiące sprzętów i rekwizytów życia, tego straszego życia. — W rolach bosko piękna kinoartystka i niezapomniany odtwórca roli „Szczura paryskiego”  
 :: głównych: **Fern Andra** **Emillo Ghione**

Obraz własnością P. S. K. „Lechfilm”, Ossolińskich 1, w Warszawie.

## Anglja i zachodnie granice Polski

Wielka Brytania nie obejmuje gwarancji wojskowej — Nie podnieca jednak Niemiec do burzenia granic

LONDYN, 1 kwietnia. (Własna służba telegraficzna „Głosu Polskiego”). „Daily Telegraph” donosi, że Chamberlain przyjął wczoraj ambasadora francuskiego de Florieau, następnie zaś ambasadora polskiego Skirmunta, z którymi odbył dłuższą rozmowę.

„Daily Telegraph”, pisząc o wschodnich granicach polsko-niemieckich, oświadcza:

Jak już minister spraw zagranicznych Chamberlain oświadczył, Wielka Brytania nie może objąć wojskowej gwa-

rancji za obecne granice Niemiec z wschodnimi jej sąsiadami. Gotowości Wielkiej Brytanji jednak zagwarantowania granicy francusko-niemieckiej i belgijsko-niemieckiej nie można w żaden sposób pojmować jako ośmielenie Niemiec do zburzenia swoich wschodnich granic. Należy sobie uprzytomić, że Francja dotychczas nigdy nie gwarantowała granic Polski z Rosją sowiecką. Podobnie też granice polsko-niemieckie stoją poza ramami paktu zachodniego.

## Bezpieczeństwo w Europie wschodniej

Oświadczenie Benesa

Warunki czechosłowackie — Czechosłowacja i Polska

Praga, 1 kwietnia. (Własna służba telegraficzna „Głosu Polskiego”). Minister spraw zagranicznych Benes odczytał dzisiaj na posiedzeniu komisji spraw zagranicznych senatu awno zapowiedziane oświadczenie.

Benes oświadczył między innymi:

Czechosłowacja nadal trwa przy protokole genewskim i będzie przy nim trwała, dopóki bezpieczeństwo Europy nie będzie w inny sposób zagwarantowane. Nad propozycjami niemieckimi może Czechosłowacja dyskutować jedynie pod następującymi warunkami:

1) rząd czechosłowacki musi przedewszystkiem znać dotądnie treść paktu.

2) postanowienia traktatu wersalskiego pozostają nienaruszone,

3) Niemcy muszą przystąpić do ligi narodów bez zastrzeżeń,

4) niema mowy o rewizji granic wschodnich, ani o przyłączeniu Austrii do Niemiec.

W końcu oświadczył Benes, że obecne stosunki z Polską są zadawalające oraz, że polsko-czeski układ handlowy jest dziełem, które przyczyni się znacznie do konsolidacji stosunków w Europie.

# Burzliwe posiedzenie izby francuskiej

## Z powodu zamknięcia wydziału prawnego uniwersytetu

PARYŻ, 1-go kwietnia. (Własna służba telegraf. „Głosu Polskiego“). W czasie dyskusji nad interpelacją w sprawie zamknięcia wydziału prawnego uniwersytetu paryskiego przyszło do gwałtownych scen, w czasie których większość biła w pulpity, opozycja zaś krzyczała i gwizdała. Posiedzenie przerwano. O godzinie 10-ej minut 15 zebrała się izba ponownie na nocne posiedzenie. Większą część posiedzenia wypełniło przemówienie ministra oświaty o zamknięciu wydziału prawnego uniwersytetu. Minister starał się pośredniczyć między profesorem Scelle i Lefeur w sporze, który wybuchł między nimi. Minister stwierdził, że właściwi przywódcy studentów w zaburzeniach znajdują się przeważnie poza murami uniwersytetu. Posiedzenie skończyło się około godziny 3-ej nad ranem wyrażeniem rządowi votum zaufania.

## Benesz o polityce międzynarodowej i stosunku do Polski

WARSZAWA, 1 kwietnia. (Sp. sl. inf. „Głosu Polsk.“). Praski korespondent „Gazety Warszawskiej“ (R. C.) podaje swemu piśmie następującą informację:

### SYTUACJA MIĘDZYNARODOWA.

Min. Benesz wygłosił dziś przed południem w wydziale zagranicznym senatu ekspozycję o stanie rokowań w kierunku utrwalenia pokoju w Europie.

Na wstępie podkreślił on trudności, z jakimi walczyć trzeba z powodu wycofania się Anglii i Ameryki z paktu gwarancyjnego, zastrzeżonego w traktacie wersalskim. Przedstawiwszy przebieg usiłowań Francji w tej sprawie w ciągu ostatnich lat szczęśliwie, Benesz omówił politykę Chamberlaina.

Propozycje te zostały w dużym stopniu wywołane decyzją sprzymierzonych co do nieewakuowania na razie strefy kolońskiej oraz znana mowa Herriota o zbrojeniach niemieckich. Podawszy treść projektu niemieckiego, złożonego poufnie rządowi mocarstw sprzymie-

rzonych w początkach marca, zaznacza Benesz, że pod granicami wschodnimi Niemiec według danych mu wyjaśnień rozumieją tylko granicę polską; jednocześnie zaś zaznaczono w rozmowie z Beneszem, że projekt niemiecki nie zamierza poddawać sprawy granic wschodnich procedurze arbitrażu, to też zachować należy wobec projektu i nadal rezerwę.

### ROKOWANIA GENEWSKIE.

Z kolei dotknął Benesz rozmów z Chamberlainem, Briandem, Hymanssem i Skrzyńskim. Chamberlain oświadczył mu, iż Anglia może gwarantować tylko linję Renu, możliwy jest też pakt tylko z udziałem Niemiec pod kontrolą ligi narodów. Na to Benesz wyraził swe zastrzeżenia: 1) przedstawienie dokładnego tekstu paktu i układu arbitrażowego, 2) niemożliwość do puszczenia, by naruszono lub osłabiono prawa, zagwarantowane istniejącymi traktatami, 3) konieczne uzupełnienie paktu gwarancyjnego przez wstąpienie Niemiec do ligi narodów ze wszelkimi pra-

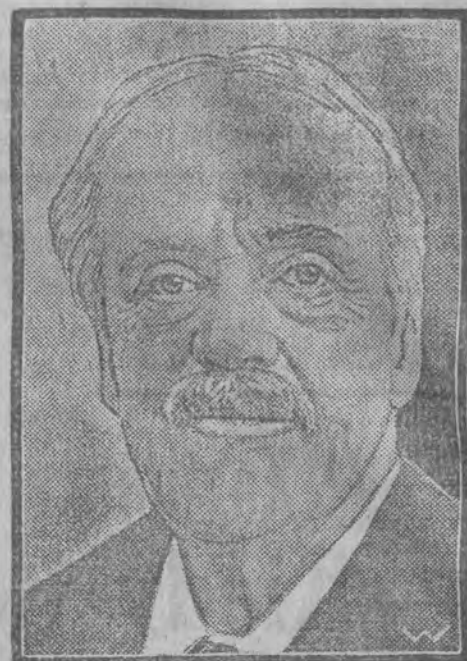
wami i obowiązkami.

Dalsze rozmowy z Herriotem i Doumerguem dowiodły całkowitej jednolitości poglądów, że wobec projektu niemieckiego zachować należy wielką ostrożność, spokój i bierność oraz, że konieczne jest tu postępowanie solidarne.

### STOSUNEK DO POLSKI

Omawiając w dalszym ciągu stosunek Czechosłowacji do państw sąsiadujących, Benesz z kolei omówił stosunek do Polski, podkreślając uregulowanie wszelkich spraw spornych oraz zawarcie umowy handlowej z zabezpieczeniem tranzytu w każdym wypadku i we wszelkich okolicznościach. — Wszystkie układy z Polską odpowiadają interesom obu państw; dla zapewnienia możliwości regulowania w drodze rozjemczej dalszych ewentualnych nieporozumień zostanie zawarty układ arbitrażowy. Czechosłowacja potrzebuje Polski dla własnej egzystencji i odwrotnie, a układ arbitrażowy z Polską przyczyni się do uspokojenia Europy.

## Wczoraj otwarto uniwersytet w Jerozolimie



Lord Balfour

### Uroczyste otwarcie

JEROZOLIMA, 1-go kwietnia. (Pat). Dziś nastąpiło tu uroczyste otwarcie uniwersytetu żydowskiego. Obecny był lord Balfour, gubernator Egiptu lord Allenby, oraz delegaci wielu zakładów naukowych Europy i Ameryki.

Idea sjonistyczna jest już urzeczywistniona powiedział lord Balfour przedstawicielom prasy

LONDYN, 1 kwietnia. (Spec. służba telegraf. „Głosu Polsk.“) — W dniu wczorajszym bawiący w Jerozolimie na otwarciu uniwersytetu hebrajskiego lord Balfour przyjął przedstawicieli prasy zagranicznej i hebrajskiej, z którymi podzielił się poglądem na obecną sytuację państwa żydowskiego. Sytuacja jest zupełnie zadawala-

jąca, powiedział lord Balfour. Idea sjonistyczna jest już zrealizowana. Z otwarciem uniwersytetu zaczyna się nowa epoka dla młodego państwa.

W dalszym ciągu Balfour mówił o stosunkach żydów z arabami i wyraził nadzieję, że w krótkim czasie antagonizmy zostaną zlikwidowane. Wreszcie w sprawie emigracji do Palestyny Balfour podkreślił, że emigracja ta winna być w dalszym ciągu ograniczona.

### Piękny dar Einsteina

LONDYN, 1 kwietnia. (Własna służba telegraf. „Głosu Polsk.“) — Profesor Einstein przesłał do dyspozycji uniwersytetu hebrajskiego w Jerozolimie manuskrypt swego dzieła o teorii względności, jako dar w uroczystym dniu otwarcia uniwersytetu.

### Dziś sejm zadecyduje o swych losach

WARSZAWA, 1 kwietnia. (Sp. służba inform. „Głosu Polskiego“). Na dzisiejszym posiedzeniu sejm rozpatrywane będą wnioski o zamordowaniu Baginńskiego i Wiczorkiewicza, a także wniosek „Wyzwolenia“ w sprawie rozwiązania sejm. Ta ostatnia sprawa prawdopodobnie zajmie jeszcze i piątkowe posiedzenie, które trwać będzie przez cały dzień. Ostatnie posiedzenie przedświąteczne odbędzie się w sobotę.

### Benesz przyjeżdża w połowie kwietnia

PARYŻ, 1 kwietnia. (P. A. T.) — „Wenkov“ donosi, że Benesz odłożył podróż swą do Warszawy do drugiej połowy kwietnia.

### Gwałtowna baissa zbożowa w Chicago

NOWY JORK, 1-go kwietnia. (A. W.) Na giełdzie zbożowej w Nowym Jorku i Chicago wobec niezwyklej niżki cen i wielkiej ilości leceń sprzedaży zapanowała panika.

### Francja jednomyślnie za protokół genewski

PARYŻ, 1 kwietnia. (P. A. T.) — Komisja spraw zagranicznych izby deputowanych przyjęła jednogłośnie raport Pawła Boncour i aprobować protokół genewski.

### Faszystowska rozprawa na noże

za okrzyk ku czci Matteottiego RZYM, 1 kwietnia. (Wl. służba telegraf. „Gł. Polskiego“) W uniwersytecie tutejszym przyszło do gwałtownych zaburzeń.

Mianowicie jeden ze studentów lewicowców wznosił okrzyk na cześć zamordowanego przed kilku miesiącami przez faszystów polskiego socjalistycznego Matteottiego.

Okrzyk ten wzburzył studentów faszystowskich. Wynikło ogólne zamieszanie, potem bójka, w której użyto noży i rewolwerów.

W rezultacie zraniony został śmiertelnie student nazwiskiem Amodeo, syn wybitnego polskiego demokratycznego. Rannego w stanie beznadziejnym przewieziono do szpitala.

## Rozbrojenie nie jest narazie popularne we Francji

### Najprzód bezpieczeństwo, potem rozbrojenie

LONDYN, 1 kwietnia. (Specjal. służba telegraf. „Głosu Polsk.“) — Z Waszyngtonu donoszą:

Ambasador francuski zaprzeczył pogłosce, jaka powstała w tutejszych kołach politycznych, jakoby Francja odmówiła udziału w kon-

ferencji rozbrojeniowej, zaproponowanej przez prezydenta Coolidge'a chwili we Francji popularna. Przewodniczącym Francja musiałaby mieć dostateczne gwarancje bezpieczeństwa, a później chętnie zgodziłaby się na rozbrojenie.

ferencji rozbrojeniowej nie jest w tej chwili we Francji popularna. Przewodniczącym Francja musiałaby mieć dostateczne gwarancje bezpieczeństwa, a później chętnie zgodziłaby się na rozbrojenie.

## O wspólnego kandydata republikańskiego

### Stanowisko niemieckich socjalnych demokratów

BERLIN, 1-go kwietnia. (Specjal. służba telegraf. „Głosu Polsk.“) — Dziś odbyło się posiedzenie grupy socjalno - demokratycznej, na któ-

rem po dłuższej dyskusji postanowiono porozumieć się z demokratami i z centrum celem wystawienia wspólnej kandydatury republi-

kańskiej przy kwietniowych wyborach prezydenta. Dziś oświadczone ponownie, że kandydatem tym nie będzie inny, tylko dr. Marx

## Z wojskowych katastrof w Niemczech

### Zawsze winien ten traktat

BERLIN, 1-go kwietnia. (Specjal. służba telegraf. „Głosu Polsk.“) — Wedle ostatnich doniesień w katastrofie pontonowej na górnej Wezrze w czasie ćwiczeń Reichs-

wehry straciło życie około 80 ludzi. Nacjonalistyczne pisma niemieckie uważają tę katastrofę za skutek traktatu wersalskiego, który

też gwałtownie atakują. Niektóre pisma tytułują wiadomości o tej katastrofie: „Ogary traktatu wersalskiego“.

## Wybuch na torpedowcu niemieckim

### Ofiarą wybuchu padło osiem osób

BERLIN, 1-go kwietnia. (Specjal. służba telegraf. „Głosu Polsk.“) — Po wczorajszej katastrofie, której ofiarą padła Reichswehra wyda-

rzyła się dzisiaj druga katastrofa, tym razem w niemieckiej marynarce wojennej. Mianowicie na największym torpedowcu niemieckim

w Wilhelmshafen nastąpił dziś wybuch, którego ofiarą padło 8 ludzi, w tem 4 zabitych.

## Skończył się traktat z Niemcami

### A nowy jeszcze nie gotów

BERLIN, 1 kwietnia. (Pat). — Agencja Wolffa nadesłała następujący komunikat w sprawie rokowań gospodarczych polsko-niemieckich.

Prasa niemiecka dowiaduje się, że układ styczniowy, który kończy się w kwietniu, nie został odnowio-

ny. Nie oznacza to jednak, że od jutra miałyby obowiązywać cło przymusowe.

WARSZAWA, 1 kwietnia. (Pat) Prezes delegacji polskiej do rokowań gospodarczych z Niemcami Karłowski wyjechał 1 marca do

Berlina. Nieobecność p. Karłowskiego nie wpłynęła na tok pracy. Kwestja modus vivendi nie jest obecnie dysputowana, wobec czego nastąpił stan beztraktatowy. Niezależnie od tego rokowania będą kontynuowane.

# ŻYCIE STOLICY

(Wiadomości własne „Głosu Polskiego“)

## Ekshumacja zwłok „Niezananego Żołnierza“

Dnia 4 kwietnia 1925 r., t. j. w sobotę o godz. 12-ej w sali rady wojennej przy gabinecie ministra spraw wojskowych, w obecności pp. marszałków sejmu i senatu, prezesa rady ministrów i ministra spraw wojskowych, generalicji, dowódców pułków, załogi warszawskiej i delegacji szeregowych oznaczonych orderem „Virtuti Militari“ — odbędzie się losowanie jednego z pobojoisk wojen 1918 — 1920, z którego będą ekshumowane zwłoki nieznanego żołnierza polskiego.

W uroczystości mają wziąć również udział przedstawiciele municypalności m. st. Warszawy, Polskiego czerwonego krzyża, Polskiego krzyża żałobnego, oraz wszystkich związków wojskowych.

Los wyciągnie najmłodszy z spośród obecnych szeregowych, de-

korowany orderem „Virtuti Militari“.

Na miejsce losem wybrane uda się komisja ekshumacyjna w składzie: przedstawiciela ministra spraw wojskowych, przedstawiciela dowódcy okręgu korpusowego, na którego terenie znajdować się będzie wybrane pobojoisko i wskazaniami przez szefa biura historycznego eksperci.

Komisja na mocy zeznań świadków, z pośród miejscowej ludności, jak również dowodów rzeczowych — ma wybrać zwłoki i po sporządzeniu na miejscu szczegółowego protokołu z opisem terenu, grobu i zwłok, potwierdzonego przez wójta gminy i miejscowego proboszcza, przewiezie zwłoki do Warszawy.

Dzień przewiezienia zwłok jeszcze nie został ustalony.

## Emigracja do Palestyny

Wczoraj wieczorem wyjechała w dwóch partjach z dworca Głównego i Wschodniego nowa grupa emigrantów żydowskich, udających się do Palestyny.

Obie partje liczyły około 1,200 osób, wśród których przeważała młodzież.

Na dworcach odjeżdżających emigrantów zgęszczały tłumy miłośników i przyjaciół. Pociągi przysyłały chorągiewkami sionistycznymi.

Co pewien czas takie partje wyjeżdżają do Palestyny.

Ludzie ci zrywają zupełnie z Polską, wyzrywając się obywatelstwa polskiego.

Cóż tak ciągnie ich pod gorące niebo Azji?

Przedewszystkiem trudne warunki materialne, w jakich się znaleźli obecnie po stabilizacji waluty polskiej. Przyczyną jest w czasie spadku marki polskiej do łatwych zarobków, nie mogą sobie dać rady. Tembardziej że stagnacja, panująca chwilowo w

przemysle i handlu polskim, pozabawiła ich pracy. Wśród emigrantów znajdują się również fachowi rzemieślnicy, którzy liczą w Palestynie na łatwiejszy zarobek i korzystniejsze warunki pracy.

Wielką część stanowi młodzież sionistyczna, która udaje się do nowej ojczyzny z pobudek ideowych.

Według nadchodzących śladów informacji życie w Palestynie nie układa się tak emigrantom z Polski, jak to sobie wymarzyli.

Bądź co bądź, tęsknią oni za Polską, stanowczo twierdząc, że na „starych śmieciach“ było lepiej. W dzielnicy Jeruzolimy, zamieszkałej przez wychodźców z Polski, daje się słyszeć jedynie język polski.

Każdy nowy przybysz zasypywany jest całym gradem pytań i długimi godzinami opowiadać musi, co się dzieje nad Wisłą lub Bugiem.

## Ofiara sądowej pomyłki

Czasem zły los sprzyścił się przeciw człowiekowi, tysiąc okoliczności splecione, tysiąc pozorów przygotuje tak, że biedna ofiara próżno się walczy w sieci.

Wczoraj sąd apelacyjny uchylił wyrok sądu okręgowego, dotyczący p. Marii Kaczanowskiej, oskarżonej o utopienie swej chlebodawczyni s. p. Stanisławy Bronikowskiej.

Wszystkie okoliczności wypadku przemawiały za tem, że zbrodnię istotnie popełniła Kaczanowska.

Obie kobiety — działo się to latem zeszłego roku — wyszły na spacer, po kwiaty, na mokradła, pełną głębokich wyrw po wybranym torcie.

Ze spaceru wróciła tylko Kaczanowska. Z przerażeniem opowiedziała, że zbierając kwiaty, odeszła nieco dalej od swej pani. Na gło usłyszała krzyk. Gdy się odwróciła, ujrzała koła na wodzie w

jednej z jam torfowiska, do której Bronikowska wpadła.

Nie uwierzono temu opowiadaniu.

Oskarżono Kaczanowską o zbrodnię, przyozem zażyły stosunek, jakiego łączył ją z utopioną, potęgował podejrzenia, pozwał domyślać się że Kaczanowska zgładziła swą chlebodawczynię, licząc na spadek po niej.

Oskarżona miała na swą obronę tylko trzy...

Sąd okręgowy skazał ją na 6 lat ciężkiego więzienia.

Obecnie sprawa znalazła się w sądzie apelacyjnym (przewodniczył sędzia Szlayer), gdzie obrońcy skazanej adw. Żywulowski, udało się wykazać niewinność Kaczanowskiej na podstawie całego szeregu drobnych danych z całego życia oskarżonej oraz z okresu po tragicznym wypadku.

Oskarżona szlochaniem radości przyjęła odczytanie wyroku niewinniającego.

## Rewizja w jaskini

Wczoraj do policji kryminalnej zgłosił się niejaki K. Z., który oświadczył, że znalazłszy się na ul. Marszałkowskiej został wciągnięty przez jakąś „dame“ do domu nr. 11 przy ulicy Widok. Wprowadzono go do szupłego lokalu po krótkiej tam gościnie gdy wyszedł stwierdził brak w portfelu 500 zł. Po okazaniu Z. albumu przestępstw poznał w osobie Marii Fink — notowanej jako zawodowa paserka — ową „dame“. Policja dokonała natychmiast rewizji w lokalu.

W czasie rewizji właścicielka lokalu Jadwiga Bitner nagle sięgnęła za otomanę i wyciągnęła stamtąd rękę podała policji banknot 50 zł, twierdząc, że Z. fałszywie oskarżył „niewinną“ kobietę o kradzież. Banknot zginął z portfela i był na dwoje złożony. Bitnerowa zaś okazała go już pomietym. Nie ulegało wątpliwości, iż był to tylko wykręt. Obie „dame“ zostały aresztowane pod zarzutem kradzieży.

## Systematyczna kradzież paczek

Od dłuższego czasu w oddziale pocztowym „Warszawa II“ przy ulicy Chmielnej zachodziły wypadki wykradania przesyłek pocztowych bądź dostarczonych, bądź odbieranych przez publiczność. Przesyłki wykładane były niemal z pod rąk odbiorców i nadawców. Ostatnio przesyłkę wartości 500 zł. wykradziono wczoraj niajakim Majerowi Berenholcowi.

Wszczęte dochodzenie doprowadziło ostatecznie do wykrycia sprawcy tych kradzieży. Okazało się, iż jest nim niejaki Dawid Mielecki, zamieszkały przy ul. Krochmalnej nr. 13, Gracwał on wyłącznie jako specjalista złodziei pocztowy. Przechwycony został na swych praktykach, dzięki obserwacji policji kryminalnej.

# WODA

Niektóre metody w naszej gospodarce społecznej, przypominają bardzo żywo metody stosowane w państwie „chorego człowieka“. — Exemptum: higiena i zdrowotność miast. Miasta nasze chorują ogólnie na wodowstręt, celuje w tem zwłaszcza Łódź. Skutki wodowstrętu aż nazbyt znane: asenizacja z czasów króla Cwieczka, woda zaproszona tyfusikiem, brud i smród.

Środek radykalny na wszystkie te plagi istnieje: kanalizacja i wodociągi. Prawdziwy to wąż morski, który od czasu do czasu ukazuje się nietylko na murdach Łódki, ale na szpałtach prasowych i znika bez śladu.

Tymczasem zaś (trwa to już lat dziesiątki) gospodaruje się w sposób, który umysłowi może przykładać następujący.

Przed wielu, wielu laty na dalekim Farwescie amerykańskim istniała w bardzo malowniczej okolicy gęsto uczęszczana szosa. Szosa ta zakreślała łukiem tuż nad brzegiem głębokiej przepaści. Wypadki były liczne i okropne. Wozy i pojazdy z ludźmi spadały na dno przepaści, miażdżąc się o skały.

Rada w radę, aby ulżyć nieszczęsnym ofiarom, zainstalowano na dnie przepaści wzorową infirmerię z licznym personelem ratowniczym z ogromną apteką i salą operacyjną.

Gdy tylko pojazd jakiego staczał się w przepaść i rozbił w druzginy, nadchodziła wnet pomoc. Ocalonych od natychmiastowej śmierci pasażerów pielęgnowano starannie w infirmerji i często dzięki wysiłkom lekarzy, udawało się ich wyleczyć z ran i obrażeń.

I trwało to dość długo. A wreszcie, pewnego pięknego dnia, zjawił się inżynier, który po długim i głębokim namyśle zaproponował obmurowanie zakreću.

I tak się też stało. Wzmiesiono wysoki murowany parapet na brzegu szosy, a odtąd wypadki ustały.

Morał tej bojeckiej da się w zupełności zastosować do naszych a explicito do łódzkich porządków.

Nadchodząca, acz z opóźnieniem wiosna i udany Prima aprilis, winnyby natchnąć nasze zarządy miejskie nowym duchem i skłonić je do energicznej walki z wodowstrętem.

Dobrych przykładów na świecie nie brak.

Oto w siedzibie ozdrowiałego „chorego człowieka“, w Anatolji, rozpoczęto wielkie prace nad uzdrowieniem miast. Uroczystość założenia kamienia węgielnego pod budowę wodociągu w Soghoul-Pounar zgromadziła elitę władz tureckich. Przybył: pasza, komendant 2-ego korpusu armji, gubernator wilajetu, sztab oficerski, władze cywilne, sądowe, delegacje, ulemowie, orkiestry, chóry.

Woda jest na Wschodzie symbolem cywilizacji. — I nietylko na wschodzie.

## Pokój frontowy

elegancko umeblowany w centrum miasta, przy rodzinie, dla solidnego pana do wynajęcia. Oferty do Adm. „Głosu“ pod „R. E. 55“ 40-1

## Białym Tygodniem

firma Szmechel i Rozner prześciga wszystko dotychczas bywałe, ceny nie do uwierzenia niskie.

Białe towary po fabr. cenach Eleg. Palla damskie 65.— 75.— 85.— 95.— Bost. garnitury 125.— 135.— Spodnie kamg. 28.— 32.— 38.— 2:59—1

# Z CAŁEJ POLSKI

(Wiadomości własne „Głosu Polskiego“)

## LWÓW

### Wielki pożar w Glinianach

Jak już donosiliśmy, onegdaj telefonicznie zawiadomiono lwowską straż pożarną, że w Glinianach, powiatu przemyskiego powstał wielki pożar. Mianowicie około 20 budynków na przedmieściu Zastawie, stoi w płomieniach. Ponieważ z powodu silnego wiatru groziło przeniesienie się ognia na dalszą część miasta, konieczną była natychmiastowa pomoc. Komendant straży pożarnej Ciekiewicz zwrócił się do prezydium miasta o zezwolenie wyjazdu trenu straży pożarnej do Glinian, a otrzymawszy zezwolenie, udał się do Dow. Okr. Korp. o postawienie do dyspozycji trzech wojskowych samochodów dla przetransportowania przyrządów ratowniczych do odległych o 50 klm. Glinian.

Wskutek jednak odmowy udzielenia samochodów ze strony DOK. lwowska straż pożarna nie wyje-

chała a nieszczęśliwi mieszkańcy pozostawieni zostali na pastwę losu.

Do godz. 5 po poł. ogień nie został zlokalizowany, a zapytana telefonicznie komenda posterunku policji glińskijskiej nie umiała podać faktycznego stanu rzeczy, gdyż jej funkcjonariusze jeszcze byli czynni na zagrożonym pożarem przedmieściu.

Drogą telefoniczną dowiadujemy się, że pożar na Zastawiu zniszczył 63 zabudowań, w tem 27 domów mieszkalnych. Pożar powstał w mieszkaniu Andrzeja Dacia, wskutek wadliwej budowy komina. Po kilku godzinach miejscowa straż pożarna przy pomocy posterunkowych pożar zlokalizowała. Około 200 osób pozostało bez dachu nad głową w jak największej nędzy, to też szybka pomoc rządowa jest wskazana.

### Samobójstwo służącego w hotelu

Onegdaj po godzinie 9 wieczorem gmach hotelu Krakowskiego ożywiony został hukiem wystrzału. Oto w pokoju dla służby wystrzałem z rewolweru, skierowanym w usta, odebrał sobie życie Michał Masłaj, służący hotelowy, lat 21 liczący. W pozostawionym przez siebie liście, jako powód,

który go skłonił do samobójstwa, podaje niepewność co do wzajemności uczuć miłosnych ze strony swej narzeczonej oraz spodziewaną rozłąkę z powodu powołania go do służby wojskowej. Zwłoki Michał Masłaj, służący hotelowy, lat 21 liczący. W pozostawionym przez siebie liście, jako powód,

## Nowa rasa

### na wyspie Oceanu Spokojnego Zbuntowani marynarze angielscy stworzyli nową rasę na wyspie Norfolk

Zdała od archipelagu wysp i dróg uczęszczanych przez statki, znajdują się dwie wysepki pochodzenia wulkanicznego, Pithcairn i Norfolk.

Etnografowie amerykańscy i australijscy poświęcają obecnie sporo czasu i uwagi ludności tych wysp, która jest nową jakąś rasą, wytworzoną przez skrzyżowanie się rasy anglosaskiej z maorysami. Metysi, którzy są wynikiem tego skrzyżowania ras, odznaczają się wspaniałym wzrostem i mocną budową ciała, rysy ich twarzy są zbliżone do typu aryjskiego, ale ze znaczną przymieszką cech obcych.

Historja obu tych wysp jest dość ciekawa. W r. 1787 trójmasztowiec angielski „Bounty“ należący do wojennej floty angielskiej pod komendą kapitana Bligh'a opuścił wody angielskie, udając się na ocean Spokojny ku wyspom Tahiti, skąd miał odplynąć później ku Antyllom.

Trzymiesięczny pobyt na Tahiti, wśród podzwrotnikowej przyrody, wpłynął jednak demoralizująco na załogę „Bounty“. To też gdy nadeszła chwila powrotu na okręt i wyruszenia w dalszą drogę, marynarze sarkając i wyrzekając poddali się rozkazowi kapitana.

W drodze część załogi zbuntowała się i pod przewodnictwem sternika, Fletcher'a, opuściła statek.

Po wielodniowej podróży w wątlm czółnie, przybili buntownicy do brzegu wyspy Pithcairn. Było ich 25-ciu razem z Fletcherem. Tu taj porwali i uprowadzili ze sobą

przemocą dwanaście kobiet maorysek i pożęglowali ze swą zdobyczą na północ ku wyspie Norfolk.

Tu wylądowali i rozpoczęli nowe życie. Ale powstałe rychło zatargi na tle erotycznym, doprowadziły do walk i mordów, tak, iż wkrótce z całej załogi pozostał przy życiu sam tylko Fletcher. Został się sam z dwunastoma maoryskami i ze sporą gromadką dzieci, własnych i towarzyszy.

W nowej sytuacji życiowej odnalazł Fletcher w sobie zdolności i przymioty patriarchy rodu. Poświęcił się wychowaniu licznego potomstwa i pracy nad utrzymaniem olbrzymiej rodziny. W błogosławionym klimacie Norfolk'u nie było to zbyt trudnym przedsięwzięciem nawet dla jednego człowieka. Ziemia bez nakładu pracy dawata wszystko, co człowiekowi potrzebnego do życia.

To też umierając w późnym już wieku Fletcher pozostawiał swą rodzinę w zupełnym dobrobycie.

Powiększając się automatycznie, z czasem kolonja na Norfolk'u dosięgła już liczby dwustu osobników obojga płci. Część jej wyemigrowała na pobliską wyspę Pithcairn. Etnografowie amerykańscy, którzy zwiedzili Norfolk, stwierdzają, iż kolonja cieszy się dobrobytem. Mieszkańcy okazują dużo wrodzonej inteligencji, obyczaje ich są bardzo łagodne i proste.

Wyspą administruje rada złożona z 12 mieszkańców pod przewodnictwem urzędnika angielskiego mianowanego przez gubernatora Nowej Zelandji.

Zapisujcie się na członków Czerwonego Krzyża

# Zawody automobilowe w Polsce

w r. 1925

Rozpoczną się one na początku maja

Sukces zeszłorocznych zawodów automobilowych pobudził Automobilklub Polski do wniesienia na rok 1925 do międzynarodowego kalendarza sportowego międzynarodowego związku uznanych klubów automobilowych aż czterech zasadniczych zawodów.

Tak więc w kalendarzu powyższym figurują:

6 maja polski rekord szybkości,

7 czerwca wyścigi w Strudze,

4—11 lipca V konkurs polski turystyczny (raid),

8 września polski rekord szybkości.

Z zawodów powyższych, najważniejszym i dla nas najdonioślejszym jest raid, który zapowiada się jako prawdziwe zawody międzynarodowe. Wniesiony na dzień 6 maja polski rekord szybkości został przez komisję sportową Automobilklubu Polski zamieniony na wyścig płaski ze względu na ustaloną zasadę, iż w czasie jakiegokolwiek oficjalnego wyścigu najlepszy dotąd w Polsce osiągnięty czas uznany być może i zatwierdzony jako polski rekord szybkości. Wyścig ten przeniesiono jednocześnie na dzień 10 maja na niedzielę. Wyścig odbędzie się na prostej linii na szosie między Serockiem a Wyszakowem na przestrzeni 25 km. z 1 i pół klm. rozbiegiem. Do wyścigu dopuszczone są maszyny turystyczne, wyścigowe, oraz motocykle.

Raid tegoroczny będzie największym do tej pory tego rodzaju zawodem w Polsce. Odbędzie się on na przestrzeni 3678,7 klm. z marszrutą: Warszawa—Wilno—Słonim—Tarnopol—Lwów—Morsk — Oko — Kraków — Warszawa — Płock — Gdańsk — Bydgoszcz — Poznań — Warszawa, czyli szlak jego utworzy na mapie Polski wielką ośmiokąt. Cała ta przestrzeń podzieloną jest na 7 etapów, z których najdłuższy wynosić będzie 639 km. — Część marszruty obejmować będzie drogi boczne, co tembardziej ma dla nas duże znaczenie. Klasyfikacja zwycięzców odbędzie się

jak zwykle na zasadzie punktów karnych, ale również, co jest u nas nowością i punktów dodatnich. Te ostatnie udzielone będą podczas 3-ch prób w czasie raidu — a mianowicie. Próby elastyczności silnika, próby szybkości na równym terenie i próby szybkości na terenie górskim. Samochody w raidzie podzielone będą na 4 kategorie według pojemności cylindrów. Nowością również będzie w tegorocznym raidzie dopuszczalność wszelkich reparacji własnymi siłami i usunięcie zasady „non stopu”, t. j. niezatrzymywania silnika. Raid więc tegoroczny uszuwa na plan dalszy dokładność przygotowania samochodu, wysuwa zaś najważniejszą dla nas rzecz wytrzymałość jego mechaniczną. Przez zmniejszenie do minimum elementu hazardu, który wprowadziły regulaminy dawniejsze — regulamin tegoroczny uznany być musi za stanowczo bardziej w naszych warunkach racjonalny. Po raidzie tegorocznym spodziewać się możemy wielu bardzo ciekawych doświadczeń i spostrzeżeń. Jak zwykle raid wyposażony został w liczne piękne nagrody.

Zainteresowanie tym zawodem jest już bardzo wielkie. Cały szereg samochodów został już zgłoszony, a nawet jak wiadomo, spodziewane jest przyjęcie udziału w raidzie przez 2 firmy krajowe. Będzie to zupełną niespodzianką dla naszej publiczności.

Co do innych zawodów, to na razie regulaminy ich nie zostały jeszcze ustalone. Dojście ich do skutku zależeć oczywiście będzie od powodzenia pierwszych wyścigów. W każdym razie wiadomo, iż tego roku wyścig żaden w Strudze jeszcze odbyć się nie będzie mógł, gdyż szosa ta jest w dalszym ciągu w stanie oplakany i nie będzie naprawiona przed końcem roku bieżącego. Jest to wielka krzywda dla interesującej się automobilizmem publiczności warszawskiej, która zmuszona będzie udawać się na wyścigi znacznie dalej.

# Rozstrzygnięcie konkursu na wzory banknotów

Tym razem dał on bardzo bogaty plon

Pierwszą nagrodę otrzymał znany art. malarz, J. Mehoffer

Z Warszawy donoszą do „Głosu Polskiego“

(a) Wobec tego, że ogłoszony przez Bank polski w dn. 4 listopada ub. r. konkurs publiczny na wzory biletów banku nie dał wyników zadawalniających, w dn. 11 lutego b. r. ogłoszono konkurs ścisły (zamówione prace za wynagrodzeniem 1.000 zł.), zapraszając do niego pp. Edmunda Bartłomiejczyka, Zdzisława Eichlera, Zygmunta Kamińskiego, Zygmunta Maninowskiego, Józefa Mehoffera, Józefa Pankiewicza, Adama Połtawskiego, Franciszka Siedleckiego, Władysława Skoczylasa, Stanisława Szukalskiego i Edmunda Johna.

Termin nadsyłania prac minął dn. 28 marca 1925 r.

Nie nadesłali prac pp. Pankiewicz i Szukalski.

Sąd konkursowy odbył się 31 marca o godz. 10 r. w Banku polskim pod przewodnictwem prezesa banku w składzie następującym: Jan Skotnicki, dyrektor departamentu sztuki, Edward Czerwiński, przedstawiciel związku artystów grafików, Karol Tächy, przedstawiciel szkoły sztuk pięknych w Warszawie, Aleksander Tupalski, dyrektor państwowych zakładów graficznych, Jan Heurich, architekt, Antoni Dygat, architekt, oraz 3-ch delegatów dyrekcji Banku polskiego. Nadto zaproszono jako technicznego rzeczoznawcę p. Głowczewskiego, przedstawiciela rady połączonych organizacji przemysłu graficznego.

Po rozpatrzeniu nadesłanych projektów, stwierdzono przede wszystkim, że konkurs dał niezwykle bogaty materiał artystyczny, przyczem większość projektów stała na wysokim poziomie. Zgodnie z warunkami konkursu, należało wyróżnić dwie prace, lecz, za zgodą banku, stworzono jeszcze trzecią nagrodę, tak że można było wynagrodzić z nadesłanych prac trzy projekty.

Większością głosów przyznano pierwszą nagrodę (3.000 zł.) projektowi prof. J. Mehoffera z Krakowa, drugą (2.000 zł.) projektowi prof. Zygmunta Kamińskiego z Warszawy, trzecią (1.000 zł.) p. Edmunda Bartłomiejczykowi.

Wzory nadesłanych na konkurs projektów są do oglądania w Banku polskim w Warszawie u naczelnego skarbnika banku.

# Prawdziwa kuropatwa

i fałszywy książę

„Niepożądani cudzoziemcy“ — Z niejednego pieca Chleb jedli — Taki smaczny ptaszek, a robita kie brzydkie rzeczy — „Książęca wysokość“ wysoko zarwał ławowiernych wiedeńczyków

(Własna korespondencja „Głosu Polskiego“)

Wiedeń, 31 marca 1925 r.

Swego czasu donosiliśmy o sensacyjnej aferze aresztowania w Wiedniu dwu oszustów, z których jeden podawał się za księcia Braganza, drugi zaś za jego szofera. Przybyli oni z Włoch, skąd, po odsiedzeniu kary więziennej za drobniejsze przekroczenia, zostali przez władze włoskie wydaleny z kraju, jako „niepożądani cudzoziemcy“ i odstawieni do granicy włosko-austriackiej. Udał się oni wówczas do Wiednia, dokąd przybyli bez pakunków i z drobną jedynie sumą pieniędzy, byli jednak na tyle czelni, że zamieszkali w eleganckim hotelu „Astoria“ przy Karsztnerstrasse, gdzie jeden z nich zameldował się, jako książę Braganza, przedstawiając drugiego kompana, jako swego szofera.

Obecnie sprawa ta znalazła się na wokandy sądu wiedeńskiego, przynosząc szereg dość ciekawych szczegółów. Jak wynika z aktu oskarżenia, obaj posądzeni popełnili już pod rozmaitymi nazwiskami oszustwa i kradzieże w szeregu innych stolic. Jeden z nich utrzymuje, że nazywa się Charles Jean Drossner, urodzony jest w San Francisco i że ma 35 lat. Drugi podał, że nazywa się Mojżesz Kuropatwa, ma lat 25 i pochodzi rzekomo z Warszawy. Nie można było stwierdzić, czy nazwiska, podane przez nich, oraz inne dane osobiste są prawdziwe.

Dnia 17 stycznia r. b. Drossner zjawił się w hotelu „Astoria“, przedstawił się, jako Jose Carlos de Braganza i wynajął pokój, oświadczając, że jeszcze tegoż wieczora ma przybyć szofera jego z samochodem i bagażem. Pod wieczór zjawił się rzeczywiście Mojżesz Kuropatwa, jednak bez auta i bez bagażu. Drossner kazał portjerowi, by wprowadził go do rozmaitych sklepów, jako księcia Braganza i wszędzie czynił zamówienia. W sklepie papirniczym zamówił bilety wizytowe i papier listowy za 7 milionów koron (500 złotych), w pierwszorzędnej firmie krawieckiej kilka garniturów i ulster za 25 milionów koron, w sklepie przyborów podróżnych kufty skórzane, wartości 19 milionów koron. We wszystkich sklepach tytułowano go jako „książęca wysokość“. W towarzystwie jego znajdował się zawsze rzekomy szofera, widocznie w tym celu,

by podnieść zaufanie w wyplacalności „wysokości“.

Właściciele sklepów, ujęci pewnością siebie Drossnera, dostarczali zamówione towary, które rzekomy książę miał zapłacić w hotelu. Gdy minął tydzień, a i rachunek w „Astorii“ wzrósł na przeszło 2 miliony koron, dyrektor hotelu spowodował zaarrestowanie obu ptaszków.

Tyle akt oskarżenia. Drossner podczas rozprawy zeznał, że roku ubiegłego został zaarrestowany w Rzymie za oszukanie dłużni i skazany na 7 miesięcy więzienia. Po odsiedzeniu kary odstawił go do granicy austriackiej. Policjanci włoscy odstawili go wraz z Mojżeszem Kuropatwą, którego poznał w domu aresztanckim w Wenecji, oraz jeszcze dwoma innymi ludźmi, wydalonymi z Włoch do miejscowości Arnoldstein. Drossner ze swym przyjaciółmi pojechali wprost do Wiednia, gdzie z dworca południowego taksometrem udali się najpierw do zakładu kąpielowego „Diana-bad“. Tam, na zapytanie o elegancki hotel, wskazano im „Astoria“.

Kuropatwa (dobry ptaszek) zeznaje, iż siedział w Tryjeście kilka miesięcy za usiłowaną kradzież kieszonkową, poczem odstawił go do domu aresztanckiego w Wenecji, gdzie przesiedział parę dni i poznał Drossnera. Następnie włoska policja kryminalna odstawiła go do austriackiej granicy niedaleko Arnoldstein. Policjanci graniczni powiedzieli mu: „Tu jest granica, a tam jest Austria. Tam możesz teraz iść“. Wobec tego bez paszportu poszedł piechotą do Arnoldstein, gdzie spotkał Drossnera i razem pojechali do Wiednia.

W ciągu rozprawy przewodniczący oświadczył, że matka Drossnera przysłała mu z Paryża 150 dolarów (około 11 milionów koron), a pieniądze te nadeszły onegdaj. Ponieważ dalej Drossner stanowczo twierdził, że oczekuje dalszych przesyłek od matki, jak również od swego adwokata rzymskiego sumy 60 tysięcy lirów, należnych mu jako prowizję z pewnej tranzakcji, przewodniczący odroczył rozprawę, celem zasięgnięcia zeznań obu tych osób. W każdym razie Kuropatwa nie przędko będzie fruwać.

Dr. Al. Magnuszewski.

A. GLEICHEN-RUSSWUM

# Maska filozofa

Przełożył Mar. T.

Siostra Fryderyka Wielkiego, margrab. Wilhelmina z Bavreuth tuż u bram swej stolicy, na zielonym pagórku, ujętym niebieską wstęgą Menu, stworzyła sobie piękną stolicę letnią, zwaną Ermitażem. Wśród wspaniałego parku wznosił się zameczek, zbudowany w wiejskim stylu, jednopiętrowy, którego szerokie, szklane drzwi wychodziły na ogród, pełen idyllicznego uroku.

Lśniąc nowością wznosiła się budowla wśród grządek i drzew, gdziegdzie widać było jeszcze ślady tylko ukończonej roboty, gdyż w ogrodzie tu i ówdzie jeszcze pracowano prostując i poprawiając ścieżki.

„Ogród jest jak życie“, mawiała margrabina do swego otoczenia. — „Rośnie i zmienia się, tu widać chorobę i zanik, gdzieindziej znów kiełkująca przyszłość, tam rozrosły się chwasty, które należy wypienić, w innym miejscu widzimy pięknie kwitnące kwiaty i rośliny“.

Chętnie przebywała w ogrodzie, pokazując go z dumą swym gościom, zwłaszcza zaś jednemu z nich, którego poznała u swego brata w Rheinsberg, panu August de Voltaire.

Gość ten, przynosił z szerokiego świata moc nowin, a zwłaszcza ten nastrój lekki i pełen dowcipu, a przecież niebanalny, który z biegiem lat stawał się dla Wilhelminy drugą naturą. Voltaire, wówczas pięćdziesięcioletni, pełen życia i dowcipu, bawił, równocześnie jednak i sam chciał się bawić. — To też urządzano teatry amatorskie, zabawy wiejskie i rozmaite inne rozrywki. Z miasta i okolicy pospłaszano na cześć sławnego gościa liczne towarzystwo tak, że ogrody i pałacyki Bayreuthu pełne były gości wesolych i rozbawionych.

Szczególnie podobał się sobie i gościom młody baron Bolten, który na ostatnim przedstawieniu amatorskiem odniósł wielki sukces, a Voltaire wyróżnił go publiczną pochwałą. Przedstawienie to było punktem kulminacyjnym zabaw i uroczystości tak, że wszyscy byli już nieco pomęczeni i wyczerpani.

Wobec tego w małym kółku urządzono się na wypoczynek do Ermitażu.

Właśnie margrabina w otoczeniu całego towarzystwa, siedziała pod obiedzie w pokoju japońskim, podarowanym jej przez królewskiego brata, a rozmowa uporczywie powracała wciąż do wczorajszego przedstawienia i wrażeń, jakie sztuka Voltaire'a „Mort de Cesar“, wywarła na widzach i grających.

Wszystko można sobie na-

szminkować, z wyjątkiem dobrych manier“, rzekł Voltaire, naważując do krytyki o jednym z wczorajszych senatorów, który zbyt groteskowo wyglądał w todzie rzymskiej.

„Czyżby wszystko, panie Voltaire? — zapytała z powątpiewaniem margrabina. — „Przecież twarz człowieka przebija i pod szminką“.

„Nie bardzo, margrabino. Przecież i ja, mimo mej brzydoty, miałem wczoraj piękne i szlachetne rysy rzymsianina.“

„A przecież poznałabym pana po blasku oczu“ — odrzekła margrabina.

„Bo pani wiedziała, że to ja gram tę rolę“.

„Nie, nie“ — wtrącił się margrabia. — „Podejmuję się poznać pod maską każdego aktora, którego twarz jest mi znana z poza sceny“.

„Założyłbym się z panem, margrabiu“ — zauważył baron Bolten. — „Jestem pewien, że potrafiłbym się przebrać i uszmkować tak dobrze, iż margrabia nie poznałby mnie, gdybym wszedł tu, do tego salonu“.

„Wspaniała farsa“ — zawołał Voltaire. — „Teraz należałoby pa na wziąć za słowo“.

„Założ, się, Fryderyku“ — prosiła margrabina męża. — „Będziemy mieć doskonałą zabawę na jutro, na ostatni dzień, w którym znakomity nasz przyjaciel zamie-

rza uszczęśliwić nas swą obecnością“.

Omawiano tę sprawę jeszcze jakiś czas, aż wreszcie margrabia złożył kosztowną tabakierkę, a Bolten stara, piękna strzelbę. Wilhelmina zaś ustaliła warunki zakładu w ten sposób, że margrabia przegrywa, jeżeli przemówi do barona odpowiednio do jego charakterystyki.

Po tym układzie towarzystwo zeszło do ogrodu, wybierając drogę do t. zw. pustelni, ukrytej w gęstwinie drzew, a utworzonej ze sztucznych ruin świątynki, poświęconej muzom.

Tymczasem baron Bolten zrezygnacyjnie zbliżył się do Voltaire'a i skierował się nieznacznie wraz z nim na boczną ścieżkę, chcąc z poetą naradzić się co do wykonania zakładu.

Rozbawiony poeta śmiał się serdecznie z przedstawionego przez barona planu i przyrzekł mu swą pomoc w zamierzonym żarcie.

Następnie skreślił znów w główną aleję, a Voltaire'a otoczył wnet rój pań, widząc go w triumfie do świątyni muz, gdzie jeden z pokojów mieścił galerię portretów słynnych myślicieli i filozofów.

Voltaire, którego główną słabością była próżność, zobaczył się z przyjemnością obok Kartezyusza, Leibniza i Newtona.

Portrety naprowadziły towarzystwo na tematy filozoficzne.

Podczas gdy Voltaire rozpoczął porównywać zasadnicze tezy meżów, których wizerunki miał przed sobą, baron Bolten skinął nieznacznie na pannę von Marwitz, będącą tegoż dnia dyżurną damą dworu margrabiny.

Skłonna do niewinnych eskapad, panna Marwitz zrozumiała skinienie barona, wysunęła się z pokoju i wkrótce dostrzegła Boltena w cieniu ruin.

„Albertyno, musi mi pani pomóc w wygranu zakładu“.

Panna Marwitz, która myślała właśnie o wszystkim innym, a nie o zakładzie, zainteresowała się jednak tą sprawą. Kto wie, ta rzecz może jej pomóc w pewnych planach — pomyślała.

Kokieteryjnie spojrzała na barona z poza wachlarza.

„Ja panu dopomoc? Dlaczegożby nie? Proszę tylko powiedzieć, co mam zrobić“.

Jutro przed południem margrabia przyjmuje deputację rekozdzielniczką z Bayreuth.

„Ah, rozumiem, a pan chce się przebrać, za jednego z nich“.

„Tak, i to nawet za tego, który ma deputację prowadzić i przemawiać do margrabiego. Wówczas margrabia odpowie mi i — zakład wygrany“.

„Tak, ale cóż ja tu mogę pomóc?“

„Niech pani dyskretnie dowie się od margrabiego, czy zna on tego człowieka, który ma przema-

# Gospodarowanie dochodami państwa

## Mowa generalnego referenta budżetowego

(Własna służba parlamentarna „Głosu Polskiego“)

Prace sejmowej komisji budżetowej nad tegorocznym budżetem dobiegają końca. Przed załatwieniem w trzecim czytaniu pozostałych kilka działów budżetu, zabrali głos na posiedzeniu wczorajszym generalny referent budżetu pos. Zdziechowski i przedstawił komisji ogólne sprawozdanie budżetowe.

Przemówienie generalnego referenta brzmi w obszernym streszczeniu następująco:

### JAK WYKONANO BUDŻET ZESZŁOROCZNY?

W przemówieniu dzisiejszym zamierzam przedstawić, w jakiej formie został wykonany budżet na r. 1924, jaka była gospodarka funduszami budżetowymi, następnie oświetlić sytuację finansową i gospodarczą w obecnej chwili i na tem scharakteryzuję budżet na 1925 r., postawię wnioski zwiększenia pewnych dochodów i skreślenia pewnych pozycji w interesie równowagi budżetowej, a w końcu zrewiduję ustawę skarbową.

Budżet zeszłoroczny razem z kredytami dodatkowymi wykazywał w wydatkach 1,800 milj., ale pewien artykuł ustawy skarbowej ograniczał ministra skarbu w wydatkach do nieprzekraczalnej sumy 1,592 milj., zawartej w pierwotnej ustawie. Budżet r. 1924 przewidywał niedobór zwyczajny 207 milj., co było jego wadą. Zrównoważenia spodziewano się z nadwyżek budżetu nadzwyczajnego. W wykonaniu niedobór ten zmniejszył się na 71 milj., natomiast okazał się niedobór w budżecie nadzwyczajnym 101 milj. Oba te niedobory zostały pokryte z nadzwyczajnych pozabudżetowych dochodów państwa w r. 1924.

### ZESZŁOROCZNY NIEDOBÓR I JEGO POKRYCIE.

Jeżeli więc komisja budżetowa przewidywała niedobór rachunkowy 169 milj. zł., to można powiedzieć, że było to przewidywanie bardzo trafne, bo w rzeczywistości wyniósł on 173 milj., a więc znikoma różnica.

Z danin i monopolii sejm przewidywał dochód 10,72 milj., ze źródła tego wpłynęło jednak zgórą 100 milj. więcej, bo 1,195 milj. Bardzo pesymistycznymi okazały się przewidywania senatu co do dochodu z danin i monopolii, gdyż przewidywał tylko 975 milj. Jednakże senat trafniej od sejmu określił wpływ z podatków bezpośrednich, gdyż obliczał go na 458 milj., gdy sejm przewidywał 630 milj. W rzeczywistości było 490 milj. Ogólną sumę dochodów sejm szacował na 1,422 milj., senat na 1,104 milj., a w rzeczywistości było 1,453 milj., a więc bardzo blisko tego, co przewidywał sejm.

Co do wydatków, sejm ustalił je na 1,592 milj., w rzeczywistości było 1,627 milj., a więc przekroczenie o 34 milj., czyli bardzo niewielkie.

Budżet roku poprzedniego był układany jeszcze za waluty markowej i potem był przewalutowany. W świetle podanych cyfr okazuje się, że budżet ten był robiony z ogromnymi zapasami, wiele pozycji było prelimitowanych na

wzrost i zapas, pewne pozycje okazały się niepotrzebnymi. Tem się tłumaczy, a nie tylko kompresją wydatków, że jakkolwiek budżet był robiony w złotych obliczeniowych, i do pierwotnych sum przysły jeszcze kredyty dodatkowe zgórą 200 milj., to jednak udało się zmieścić wydatki w pierwotnej wysokości.

W jaki sposób został pokryty niedobór 173 milj.? Ustawa skarbową już postanawiała, że ma być pokryty niedobór operacjami kredytowymi. W sprawozdaniu swoim wskazałem na likwidację P. K. K. P., pożyczki wewnętrzne i zewnętrzne i wypuszczenie bilonu.

Jak się przedstawia likwidacja P. K. K. P.? Aktywa P. K. K. P. wynosiły 335 milj., pasywa, łącznie z wykupem marek 492 milj. Zabrakło więc 157 milj. Pokryto to ze złota ze skarbu narodowego, z którego użyto na ten cel 68 milj., z wpływów ze sprzedanych kosztowności (29 milj.) i częścią dochodu z bilonu (59 milj.). Dlatego z zysku budżetowego, jaki wyniósł dla skarbu z wypuszczenia bilonu należy odliczyć te 59 milj. Zwracam uwagę, że z tej likwidacji P. K. K. P. były pewne sumy użyte na wykup marek, użytych na budżet 1924 r., mianowicie 97 milj.

Jakimi sumami skarb mógł dysponować na pokrycie niedoboru budżetu na r. 1924? Jakie były rezerwy kasowe dla pewnych akcji pożyczkowych i lokacyjnych?

Do 31 grudnia 1924 r. ogólny obieg bilonu i biletów zdawkowych wynosił 150 milj., dochód netto z tego źródła wynosił 138 milj. Ponieważ użyto z tego 59 milj. dla likwidacji P. K. K. P., więc na potrzeby budżetowe zużyto resztę, t. j. 79 milj.

Drużga pozycja 17 milj. z wpiat urzędników za akcje Banku polskiego.

Z wykupu marek 97 milj.

Z pożyczek wewnętrznych było 35 milj. Z zagranicznych włoska dała 62 milj., a z t. zw. zwrotu z pożyczki „reliefowej”, t. j. z pewnych spłat przemysłu z tytu-

łu pomocy, okazanej przez Stany Zjednoczone 12 milj.

Dalej zadłużenie w Banku polskim 20 milj.

Wreszcie znalazły się w skarbie t. zw. sumy obrotowe 56 milj. (które coprawda właściwie należałyby traktować inaczej).

Wszystko to razem dało 383 milj. zł.

W jaki sposób te 383 milj. zostały zużyte? 99 milj. użyto na pokrycie deficytu budżetowego na 1 stycznia, 31 milj. na pokrycie reszty deficytu z r. 1923. Na pokrycie awansów kasowych województwa śląskiego 2,800,000, na lokaty i pożyczki 147 milj., wreszcie w dniu 31 grudnia w kasach była ogólna suma 112 milj.

Na co były użyte te lokaty 147 milj.? Bank gospodarstwa krajowego 31 grudnia dysponował sumą 26 milj. z tej lokaty. Bank rolny miał z funduszy pozabudżetowych 500,000, główny urząd żywnościowy 2,450,000, awanse dla ministerstwa spraw wojskowych na zakup zboża 5 milj., pożyczki dla kolei 43 milj., — to była dotacja zwrotna, ale nie została zwrócona, — w końcu na nadzwyczajne wydatki monopolu tytoniowego 30 milj., zaliczki na uposażenia funkcjonariuszów 26 milj.

Od sumy 283 milj. należy jeszcze odjąć 56 milj. jako fundusze obce, nie należące ściśle do rezerw kasowych, wtedy zostanie 327 milj., jako fundusz rezerw kasowych, tak jak to swego czasu w sprawozdaniu do budżetu za 1924 r. przewidywałem. Razem z tem, co zostało z likwidacji P. K. K. P. i z racji utworzenia Banku polskiego wynosi to 544 milj. funduszy pozabudżetowych.

### REZERWA SKARBU.

Jeżeli od 327 milj. rezerw kasowych odtrącimy 173 milj. na pokrycie niedoborów, pozostawałaby suma 154 milj., jako rezerwa skarbu na 1925 r. Gdy od tego odtrącimy jeszcze 43 milj. pożyczki kolejowej i 30 milj., użytych na wydatki monopolu tytoniowego, to rezerwy kasowe na 1925 r. wyniosą tylko 80 milj. plus niewyżytkany kredyt w Banku polskim, a

więc co najwyżej 110 milj. płynnych funduszy. W stosunku do naszego dwumiljardowego budżetu jest to rezerwa bezwarunkowo zamała i tego rodzaju rezerwy, szczególnie przy naszym systemie budżetów miesięcznych mogą w pewnych momentach ogromnie ufrudniać naszą gospodarkę skarbową, gdyż wiemy dokładnie, że dochody również koncentrują się w pewnych okresach. Konieczną jest taka gospodarka w 1925 r., żeby korzystając w pełni z art. 4 ustawy skarbowej gospodarka była prowadzona nadal systemem kompresji wydatków i tworzenia rezerw kasowych, a nie wydawania pieniędzy dlatego, że właśnie wpływają z dochodów państwa.

Nie liczę rezerw bilonu, które jeszcze nie wypuściliśmy. Mogliśmy go wypuścić na podstawie ustawy w sumie 180 milj., wypuściliśmy tylko 150 milj. Tej reszty, która po odtrąceniu kosztów bicia bilonu wynosi 20 kilka milj. nie można liczyć do rezerw, ponieważ już i tak mamy znaczne nasywienie bilonem.

Aby wyczerpać temat bilonu, zaznaczę, że ze 150 milj. 27 milj. leży w skarbcu emisyjnym, czyli, że życie gospodarcze korzystało tylko z sumy 123 milj. Z końcem grudnia stosunek bilonu do obrotu banknotów, który wynosił 550 milj., był dość normalny, bo stanowił 22 proc. Jednak do 20 marca r. b. stosunek ten się pogorszył.

### PROGRAM MINISTRA SKARBU.

Przystępując do charakterystyki budżetu na r. b., poseł Zdziechowski przypomniał pierwotny i obecny program ministra skarbu. —

W pierwszym okresie sanacji programem ministra Grabskiego było skupienie całego aparatu, aby nie dopuścić do załamania się waluty złotej.

Po ustaleniu waluty wystąpił z innym programem, który spotkał się z uznaniem. P. Grabski pragnie skupić aparat rządzący, zorganizować siły społeczne, aby usunąć przesilenie gospodarcze w drodze wzmożonej wydajności pracy,

lepszego kierownictwa, oszczędności kosztów produkcji i t. p., bez naruszenia interesów konsumenta.

Na to ostatnie mówca się nie godzi. Nasza produkcja musi przechodzić takie fazy, kiedy interesy spóżywcy będą istotnie naruszane i kiedy będziemy musieli produkować drożej, niż zagranicą, bo nas nie stać na to, abyśmy mogli otworzyć drzwi dla produkcji obcej i temu spóżywcy dostarczyć tego, co dzięki udoskonaleniu techniki, dzięki 10-godzinnej pracy — tamtejszy obywatel może otrzymać po niższych cenach.

### PRZESILENIE GOSPODARSTWA.

Poseł Zdziechowski omawia następnie przesilenie gospodarcze w Polsce.

Źródłem jego są między innymi trudności, związane ze zjednoczeniem różnych dzielnic, z likwidacją twórców inflacji, dopasowaniem się cen do równi złota i przekroczeniem tej równi, wreszcie małą wydajnością pracy. Przesilenie rozwija się przy zaniku kapitałów w przeszłości i nieurodzaju w teraźniejszości.

Reforma walutowa dała nam złotego, lecz nie mogła stworzyć kapitału obrotowego, którego brak jest największą bolączką gospodarstwa.

Dn. 20 marca r. b. w obiegu były 682 miliony zł., co jest absolutnie niedostateczne. Podniesienie obiegu zależy od funduszy bilansu płatniczego i od pożyczek zagranicznych. Otóż mówca nie przewiduje, ażeby obieg mógł być podniesiony w najbliższym czasie.

Brak kapitału obrotowego i wysoka stopa procentowa wytwarzają dodatkową formę opodatkowania. Dużo przedsiębiorstw jest bez dochodu, co pogarsza jeszcze położenie. Zdolność nabywczą ludności wiejskiej stale maleje, co zagraża produkcji przemysłowej.

Na tem tle zarysowuje się przesilenie naszego bilansu handlowego.

Deficyt tego bilansu w r. z. wyniósł 212 milionów, gdy w r. 1923 mieliśmy nadwyżkę 79 milionów, tempo zaś deficytu wzrasta stale i tempo ze stycznia jest tempem 520 milionów zł. deficytu rocznego.

Sam rząd nie może temu przeciwdziałać: zależy to i od działalności ciał ustawodawczych, a wysiłki w tym kierunku muszą być przedsięwzięte.

Bilans nasz załamał się w październiku 1923 r., gdy ustały wszelkie beneficja inflacji.

Bilans ten psuje się nie tylko ilościowo, ale i jakościowo, bo sprzedawamy droższe towary, a wywołujemy tańsze.

### Ograniczenie dyskusji nad budżetem

Na każdego posła 6 do 10 minut

WARSZAWA, 1 kwietnia. (Sp. służba inform. „Głosu Polskiego“).

Konwent senjorów sejmu pod przewodnictwem wice-marszałka Moraczewskiego powziął wczoraj uchwałę, co do ograniczenia dyskusji nad budżetem. Według tej uchwały, poszczególne kluby przy dyskusji będą miały od 6 do 10 m. na każdego człowieka, w zależności od wielkości klubu.

## Lot Amundsena nad biegunem północnym

### Niezłomne postanowienie

OSŁO, 1-go kwietnia. (Specjalna służba telegraf. „Głosu Polsk.“) — Wczoraj odbył się bankiet pożegnany na cześć słynnego badacza krajów podbiegunowych Amundsena i pilota amerykańskiego Ellswortha, którzy dziś udali się na Spitzberg, aby stamtąd przelecieć nad biegunem północnym.

Po bankiecie oświadczył Amund-

sen jednemu z dziennikarzy: — Używałem już kilkakrotnie dostać się do bieguna północnego. Używałem w tym celu wszelkich środków, nie udało mi się to jednak, ponieważ środki, którymi rozporządzałem, były niewystarczające. Tym razem mam niezłomne postanowienie przelecenia nad bie-

gunem północnym. Teraz mam wszystkie potrzebne środki, a więc dobry samolot, doskonałego pilota i dobry ekwipunek.

Amundsen sądzi, iż uda mu się w lecie przelecieć przestrzeń między Spitzbergiem i Alaską. Nie chce on wrócić przed przeprowadzeniem swego planu.

## Strejk rolny trwa

Rozszerza się na Pomorzu i w Poznańskim

Według otrzymanych ostatnich wiadomości, strejk robotników rolnych objął szereg nowych powiatów w woj. pomorskim, poznańskim i warszawskim. Proc. strejkujących w poszczególnych powiatach i folwarkach jest niejednorodny i waha się od 20 do 80. W niektórych miejscowościach obszarnicy rozpoczęli pertraktacje z robotnikami. Związek zawodowy robotni-

ków rolnych rozesłał do swych oddziałów komunikat, w którym zaleca zawieranie polubownych umów z oddziałami zw. ziemian, a nawet poszczególnymi właścicielami folwarków, na warunkach, ustalonych przez zarząd główny zw. robotników rolnych i wysuniętych przez na zebraniu nadzwyczajnej komisji rozjemczej.

Możliwe jest, że w ten sposób

zostanie w wielu miejscowościach zlikwidowany strejk i zatarg.

Bezrobocie ma wszędzie przebieg spokojny. Na dzień 6 b. m. zostało zapowiedziane rozszerzenie strejku na wszystkie kategorie robotników w tych powiatach b. Kongr. sówki, w których dotychczas strejkowali tylko robotnicy dniełkowi i sezonowi.

## Po zabójstwie Bagińskiego i Wieczorkiewicza Ostry protest sowietów

Oczekują na odpowiedź rządu polskiego — Demonstracje w Leningradzie, Moskwie i Kijowie Incydentów nie było

WARSZAWA, 1 kwietnia. (Sp. kłuba inform. „Głosu Polskiego”). „Rosta” w biuletynie z dnia 1 b. m. donosi: Dzisiaj komisariat Ludowy do spraw zagranicznych złożył polskiej misji dyplomatycznej ostry protest z powodu zabójstwa Bagińskiego i Wieczorkiewicza. Konsul polski w Mińsku odmawia tymczasem wydania władzom sowieckim ks. Ussasa, wyczekując instrukcji z Warszawy. Spodziewa na jest odpowiedź rządu polskiego

na przedsięwzięcie w tej sprawie przez Moskwę kroki dyplomatyczne. W Leningradzie, Moskwie i Kijowie odbyły się dziś demonstracje, protestujące przeciwko zabójstwu. Wobec podniecenia demonstrantów przedsięwzięto środki celem ochrony misji polskiej, do której demonstrantów nie dopuszczono. Incydentów nie było.

„Izwestja” oczekują od rządu energicznych kroków.

## Zmarli jako więźniowie

Po wiadomości o śmierci Bagińskiego i Wieczorkiewicza żony obydwo, które stale zamieszkują w Warszawie, wyjechały do Stołbców. Jak się obecnie dowiadujemy, po przyjeździe na miejsce wystąpiły obie do władz tamtejszych o zezwolenie na wydanie im zwłok mężów, chcąc bowiem wywieźć je ze Stołbców. Władze dotąd zezwolenia takiego nie dały i przypuszczal-

nie nie dadzą. Bagiński i Wieczorkiewicz zmarli jako więźniowie. Gdyby zgon ich nastąpił w szpitalu więziennym byłoby grzebani przez władze więzienne i na tem miejscu, jakie wyznaczyłyby te władze. Fakt, że zmarli śmiercią gwałtowną i nie w murach więziennych w niczem nie zmienia faktu, że skończyli życie jako więźniowie.

## Paszporty zagraniczne i ich koszt

Drut kolczasty między Polską a Zachodem

W numerze 33 „Dziennika Ustaw” z dnia 31 marca zamieszczono rozporządzenie o podwyższeniu opłat za paszporty zagraniczne.

Na mocy tego rozporządzenia ustala się następujące opłaty: a) za paszport zagraniczny — 250 zł., b) za zezwolenie na ponowny wyjazd — 250 zł., c) za paszport wielokrotny (na wielokrotne przekroczenie granicy w obie strony bez obowiązku każdorazowego uzyskania zezwolenia na ponowny wyjazd — 750 zł., d) za ulgowe zezwolenie na ponowny wyjazd dla wyjeżdżających w celach handlowych i przemysłowych — 25 zł., e) za ulgowe zezwolenie na ponowny wyjazd dla wyjeżdżających w celach przewidzianych w art. 3 ustawy z dnia 17 lipca 1924 r. — 20 zł., f) za paszport żeglarski (śródlądowy), wydawany przez urzędy administracyjne I instancji województw: warszawskiego, poznańskiego, pomorskiego i przez komisariat rządu na m. st. Warszawę — 3 zł., robotnikom i osobom, udającym się w celu pracy zarobkowej oraz emigrantom kontynentalnym należy wydawać paszporty bezpłatnie na mocy zaświadczeń.

Pozostają w mocy prócz tego poprzednie przepisy o paszportach ulgowych za 20 zł.

Nowy prezent w postaci 150 pr. podwyżki opłat za paszporty zagraniczne nie należy do najlepszych pomysłów p. ministra skarbu. Motywy, którymi się kierowano przy wydaniu nowego rozporządzenia są natury dość nikłej. Oficjalnie nie zakomunikowano treści tych motywów, ale pewne organy prasowe, interpretując nową takse paszportową wyłuszczyły powody, dla których została wprowadzona.

Powody te mają swe źródło we względach fiskalnych oraz ogólnogospodarczych. Z jednej strony chodzi jakoby o zwiększenie dochodów skarbu z opłat paszportowych, z drugiej o zmniejszenie wywozu pieniędzy zagranicę oraz importu zagranicznego w postaci zakupów czynionych przez podróżników.

W ten sposób umotywowana podwyżka nie wytrzymuje krytyki. Jedno z dwojga: albo wyjazdy zagranicę się zredukują, a wtedy wpływy ogólne z opłat się zmniejszą, albo też podwyżka nie wpłynie na wyjazdy, a wtedy odpadną i spełzną na niczem zamierzenia ogólnie - gospodarczej natury.

To z punktu widzenia skarbowego i gospodarczego. Pozostaje teraz kwestja stosunków z Zachodem wogóle, której nie rozwiązujemy oczywiście paragrafami i paszportach ulgowych, przewidzianych dla określonych kategorii podróżnych. Podwyższając tak nieopierając się opłaty paszportowe, wznosi się zaporę z drutu kolczastego między nami a Zachodem, utrudnia się i uniemożliwia wyjazd zagranicę wszystkim dla których pozycja 150 złotych nadprogramowych jest wydatkiem zbyt wielkim, gdyż za tę sumę, t. j. około 500 fr. można spędzić 15 dni we Francji, czy w Belgii.

Pozostaje dalej otwarta kwestja, gdzie w takim razie mają szukać odpoczynku letniego po pracy całorocznej ludzkiej, dla których uzdrowiska krajowe są za drogie.

Pozostaje otwarta wogóle kwestja kontaktu z Zachodem, której nie rozstrzyga kilkadziesiąt czy nawet sto paszportów ulgowych wydanych po długich i ciężkich cierpieniach.

Pozostaje również otwarta aktualna kwestja procedury chińskiej i zabójczo przewlekłej, która ukazuje się teraz w całym swym blasku i przepychu biurokratycznym, z chwilą wprowadzenia ścisłych badań urzędów paszportowych co do celu i motywów wyjazdu.

Pewnem jest, iż inicjatorzy podwyżki paszportowej nie głowili się zbyt niżej nad jej skutkami. Wychodzili zapewne ze znanego ze swej lapidarności i klasycznego powiedzenia zawiadowcy którejs z pomniejszych stacji francuskich: Est-ce que moi, je voyage?

W.

## Tętno chwili Nad Łódką i nad Tamizą

Anglija jest krajem liberalnym. W zasadzie wszystko jest tam dozwolone, nikt nie ogranicza swobód obywatelskich, gentleman może robić, co mu się żywnie podoba

Może naprzykład w Hyde-Parku londyńskim rwać kwiaty i obrywać gałęzie. Może, bo kwietniki są nieogrodzone, a w całym olbrzymim parku nie znajdzie ani jednej tablicy z napisem: Zabrania się obrywać kwiaty! Zabrania się pluć!...

Może, ale nie robi tego, bo to by było very shocking.

Gentleman londyński może, jeśli zechce, robić tłok i rozpychać się łokciami przy kasie kolejowej, przy wsiadaniu do autobusu, tramwaju. Może, bo nie ma żadnych zakazów, nie ma policjantów pilnujących porządku przy tych codziennych funkcjach.

Może więc gentleman używać sobie dowolnie. Może, ale nie korzysta z tej swobody, albowiem wzięto by mu to za złe i zdyskwalifikowano go jako ungentlemanlike.

Co miasto, to obyczaj. Co nie wypada w Londynie, wypada w Łodzi, o ile nie jest zabronione politycznie.

Dzięki temu, żadnego gentlemana łódzkiego nie razi potrącanie łokciami i nadeptywanie komuś na nogi. Żaden też gentleman łódzki nie szańbnił się słówkiem: przepraszam! rzuceniem grzecznie odtierze potrącenia lub kopnięcia.

„Liberalnym” obyczajom gentlemani łódzkiej zawdzięczają też małe przykucie i soczystą rubrykę p. t. „mordobicie” w pewnych pismach. Osobliwa ta rubryka cieszy się olbrzymią popularnością i poczytnością. Dość słusznie zresztą. „Mordobicia”, jako zjawisko epidemiczne, rozgrywa się w zakładach publicznych pierwszorzędnych, a ofiarami i bohaterami tych zabiegów nie może się nie interesować opinia publiczna.

Tu się przelonywamy, że nonsensem jest odmawiać sobie przyjemności czynienia tego, co jest możliwe, a nie wzbronione. Można — a zatem trzeba. Tembardziej, iż „mordobicie” (subiektywnie i obiektywnie) nie jest faktem na tyle dyskwalifikującym, co protest wielkosiłowy. Et pour le reste! Ktożby zwracał sobie głowę metafizyką do brych obyczajów.

Rozmyślając nad przyczynami krwawości gestów i obyczajów w Manchesterze łódzkim, można dojść do przekonania, że obcowanie z barwną i manufakturą wpływa aż nadto korzystnie na rozwój temperamentu. Żywiłość w naturze łódzkiego businessmana zaobserwować i odmalować już Reymont w „Ziemni Obiecanej”, wkładając w usta jednego z opisywanych osobników kolorowy frazes: „Słuchaj no ty, ja ci zbiję pysk na ładny kawałek czerwonego sukna!”

Słowo stało się ciałem. Ubiegłej niedzieli produkowano bardzo intensywnie mimo dnia odpoczynkowego „ładne kawałki czerwonego sukna”.

Dużo wody upłynęło w mieszczesznej Łódce od czasu ukazania się powieści Reymonta, a fond? obyczajów łódzkich nie zmienił się ani na jotę.

Atawizm, albo konserwatyzm. Tres.

## W podziemiach kościoła kapucynów w Wiedniu

Jak pochowani są członkowie domu Habsburgów Człowiek, który równych sobie znaleźć mógł tylko w grobowcu rodzinnym — Republika boi się zmarłego cesarza — Grobowiec Franciszka Józefa Wspaniałe sarkofagi — Wdowa po Napoleonie i „Orlątko” — Miłość do grobowej deski

Było to wkrótce po wojnie Austrii z Włochami i Prusami w roku 1866, kiedy szereg dostawców armii austriackiej, wzbogaconych podczas wojny, uzyskało dostęp do dobrego wiedeńskiego towarzystwa. Podczas reprezentacyjnego balu przemysłowców austriackich, którego protektorem był Franciszek Józef, przedstawiono cesarzowi jednego z takich nuworyszów. Cesarz, zaczął rozmowę od stereotypowego zwrotu: „Bardzo piękny bal” — na co pyśzałkowany dorobkiewicz odrzekł: „Tak jest najjaśniejszy panie, lecz towarzystwo takie mieszane”. Na to miał Franciszek Józef odezwać się z ironją: „Panu to dobrze, gdybym ja chciał być zawsze w odpowiednim dla mnie towarzystwie, musiałbym chyba mieszkać w krypcie u kapucynów”.

To powiedzenie dumnego Habsburga staje się zrozumiałe, jeżeli zważymy, że krypta w kościele Kapucynów przy placu Neuer Markt w Wiedniu jest tradycyjnym miejscem ostatniego spoczynku członków rodziny habsburskiej. O krypcie kapucyńskiej mówi się teraz dość dużo w związku z dążeniami pewnych sfer wiedeńskich sprowadzenia do Austrii i pochowania u Kapucynów zwłok zmarłego na Maderze ostatniego cesarza monarchii austro-węgierskiej, Karola. Podobno kwestia dość znacznych kosztów transportu była już załatwiona, lecz rząd austriacki nie udzielił zezwolenia w obawie, by ten akt uroczystego pogrzebu nie wywołał wzmoczenia propagandy monarchistycznej.

Wobec tego Franciszek Józef pozostanie prawdopodobnie ostatnim Habsburgiem, którego trumnę zniesiono do podziemi kapucyńskich. Jednak Franciszek Józef, którego życie było, jak wiadomo, bardzo burzliwe i obfitujące w tragiczne epizody i po śmierci nie zaraz zasnął spokoju. Skromna dębowa trumna jego kilka lat mieściła się prowizorycznie w jednym z pokojów klasztornych, aż dopiero wykończono wspaniałe dwie sale, z których w pierwszej mieści się kaplica, w drugiej zaś stoją pośrodku imponujący sarkofag Franciszka Józefa, a po bokach brązowe, bogato posrebrzone trumny żony jego, zamordowanej przez anarchistrę w Genewie, cesarzowej Elżbiety, oraz jedyne go syna i t. zw. księcia korony (następcy tronu) arcyksięcia Rudolfa, który w kwiecie wieku skończył samobójstwem. W rogu

mała trumienka, pierwszej córki cesarza, Zofii, zmarłej w wieku dziecięcym.

Krypta Kapucynów jest bardzo ciekawa, zarówno ze względów historycznych, jak i artystycznych. Dzieli się ona na szereg poszczególnych sal, a niektóre grobowce są istotnie przepyszne. Najwspanialszy jest sarkofag cesarzowej Marii Teresy i małżonka jej Franciszka lotaryńskiego. Samo wieko waży 3.500 kilogramów. W tej samej sali, t. zw. krypcie Marii Teresy pochowane są również dzieci tej cesarzowej, których miała szesnaścioro. Krypta ta zbudowana została około 1750 r.

Każdy z cesarzy budował sobie za życia własną kryptę dla siebie, oraz najbliższej rodziny i od nich są te krypty nazwane. I tak są tu krypty Leopolda, Karola, Marii Teresy, Franciszka, Ferdynanda, krypta tokańska i inne. Tylko ten Habsburg, który ze wszystkich najdłużej zasiadał na tronie, Franciszek Józef, nie miał czasu za życia pamiętać o miejscu ostatniego spoczynku.

Podziemia kapucyńskie między innymi mieszczą t. zw. kryptę anielską, w której spoczywają same trumny dziecięce. Ogółem u Kapucynów spoczywa 138 trumien, z których najstarsza zawiera zwłoki cesarza Macieja, zmarłego w 1619 r. W krypcie Franciszka znajdują się obok siebie trumny żony Napoleona I, a córki cesarza Franciszka, Marii Ludwiki oraz króla Rzymu, późniejszego księcia Reichstadtu, znanego z tragedji Rostanda „Orlątko”. Poza tym stoją tu trumny czterech żon cesarza Franciszka.

W krypcie Ferdynanda znajdują się trumny rodziców Franciszka Józefa oraz braci jego m. in. rozstrzelanego przez powstańców tamtejszych cesarza Meksyku Ferdynanda Maksymiljana. Ostatni Habsburg, zmarły przed Franciszkiem Józefem, zamordowany w Sarajewie w 1914 r. synowiec jego i ówczesny następca tronu, Franciszek Ferdynand, nie leży u Kapucynów, lecz pochowany jest na własne życzenie w wybudowanym przez siebie grobowcu pod kaplicą, stanowiącym jego własność zamku Artstetten. Chciał on bowiem i po śmierci nie rozłączać się z morganatyczną małżonką swą, księżną Hohenberg, której zwłok surowe przepisy etykiety z pewnością nie wpuszczyłyby do habsburskiej krypty u Kapucynów.

Towary manufakturowe  
Galanteria meška i damska  
Jedwabie  
UBIORY meške i damske  
na miarę 2762-5  
SPRZEDAŻ NA RATY  
Jan Tomaszewski i S<sup>ka</sup>  
Sp. z ogr. odp.  
ul. 6-go Sierpnia 1. Tel. 20-65.

Nasiona wszelkie

oraz narzędzia (ogrodnicze)  
polecają składy 186-6

L. Jasńskiego

prowadzone od roku 1870 w Łęczycy, oddział w Łodzi, ul. Andrzeja 10  
Cenniki na żądanie bezpłatnie

Czytajcie

„Kurier Wieczorny.”

## Mundury dla oficerów rezerwy

W lecie r. b., jak i w latach ubiegłych, władze wojskowe zarządzają 6 — 8 tygodniowy kurs przeciwuczenia dla oficerów rezerwy kilku roczników.

Powołani na ćwiczenia oficer musi według służbowych instrukcji zameldować się w pełnym rynsztunku i mundurze wojskowym.

Otóż, jeżeli kwestja uzbrojenia (rewolwer, szabla) nie wywołują poważniejszych trudności, to sprawa zaopatrzenia się we własny mundur komplikuje się znacznie więcej.

Mało który z oficerów może się zdobyć w obecnych warunkach na tak znaczny wydatek; przytem nie należy zapominać, że większość z nich stanowią ci sami akademicy, którzy w okresie kampanji bolszewickiej chlubnie zdali egzamin z wytrawnej próby patriotyzmu.

Demobilizowani w latach 1921 — 22 wynosili z wojska połatan

dziny na ciele, krzyże na pierśsiach i szczątki mundurów na grzbiecie. Skądże taki oficer, powołany obecnie na ćwiczenia, często walczący z niedostatkami lub węgający na nędznej posadce, znajdzie pieniądze na kupno mundurów?

Oczywiście, brak odpowiednich kredytów czyni nierealną sprawę pokrycia tych kosztów przez ministerstwo spraw wojskowych. Można by jednak był możliwy chociaż częściowy ich zwrot.

W każdym zaś razie czynnik rządowy nie powinny zostawić bez pomocy tych oficerów. Konieczność sprawnego wyszkolenia armji wymaga kursu przeciwuczenia, ale to jeszcze wcale nie uprawnia do stawiania nadmiernych żądań materialnych pod adresem tych, którzy w razie wojny pierwsi poniosą swe życie w ofierze.

## Śmiertelne pokłosie choroby serca

Sucha statystyka, której treścią są męki i zgony

(a) Z zeszytów kwartalnych „Miesięcznika statystycznego m. Łodzi”, wydawanego przez wydział statystyczny magistratu m. Łodzi czerpiemy następujące dane ośmiertelności w Łodzi w roku 1924 z powodu choroby serca.

Liczba zgonów z powodu chorób serca wynosiła:

styczeń	84
lutego	85
marzec	71
kwiecień	53
maj	44
czerwiec	49

lipiec	46
sierpień	47
wrzesień	53
październik	47
listopad	55
grudzień	66

W ciągu ubiegłego roku zmarło w Łodzi ogółem 8,238 osób. A zatem zgony wskutek chorób serca stanowiły około 9 proc. ogólnej liczby zgonów. Innymi słowy średnio każdy jedenasty zgon w Łodzi był spowodowany chorobą serca.

## Ci, którzy kompromitują bezrobotnych

Zdemoralizowane wyjątki szkodzą istotnie potrzebującym

(p) Bezrobotny Benedykt Taar po otrzymaniu kolejnej zapomogi urządził u siebie kolejną libację. W tym celu zaprosił do swego mieszkania przy ulicy Przedzalanianej nr. 18 kilku przyjaciół, których uraczył obfitym poczęstunkiem.

Gdy kompanja poczuła zamęt w głowach, postanowiono jednomyślnie zażyć świeżego powietrza na pobliskim przestronnym placu, a że natura pijaka jest szeroka, więc nie dziw, że i na szerokim placu za mało mieli miejsca. Wkrótce też doszło do ogólnej bójk.

Gdy jednak w sprawę wmiszał się przechodzący obok policjant,

wzajemne pijackie urazy nagle ustały i wspólnymi siłami zaczęli okładać z całych sił niepożądanego dla nich intruza.

Żeby się skończyło z policjantem, gdyby na pomoc mu nie pośpieszył pewien żandarm, który też zaprowadził pijaków do pobliskiego dowództwa żandarmerji.

Tu awantura rozpoczęła się od początku. Taar, urażony w swej godności osobistej, bronił się jak tygrys syjąc na prawo i na lewo potężne cioty. Po pewnym czasie zdołano go usmierzyć i sprowadzić do VIII komisariatu p. p.

## „Kupcy“ z prowincji

Nie kupują, ale kradną

(b) Do składu firmy Bławatnik, przy ul. Cegielińskiej 24 przybyli dwaj nieznanzi osobnicy i oświadczyli, że są kupcami z prowincji i pragną nabyć towar.

Ponieważ właściciel składu był

chwilowo nieobecny, postanowili zaczekać. I dobrze zaczęli czekać, bo kiedy po pewnym czasie „kupcy“ odeszli, skonstatowano brak jednej sztuki towaru.

## Widowiska, koncerty i zabawy

Teatr popularny

Dzisiaj, w czwartek, dnia 2-go b. nies., o godz. 8-iej wiecz. po raz 3-ci potężny dramat Fr. Kruczkowskiego w 3-ach aktach „Golgota”. Udział bierze cały zespół artystyczny pod kierunkiem reżyserkim J. Piłarskiego. Dekoracje wykonał art. mal. B. Witkowski. Ilustracja muzyczna prof. M. Markowskiego. Chóry pod kierunkiem prof. Z. Szczepańskiego.

Jutro, w piątek, po raz 4-ty „Golgota“ Fr. Kruczkowskiego.

Ze sceny robotniczej

Dzisiaj po raz dziesiąty odbędzie się wieczór n. t. „Chleba, pokoju i pracy”. Dana będzie szt. p. t. „Człowiek jest dobry” w inscenizacji reżyserji p. Szańskiego.

W sobotę i niedzielę po raz 12 i 13 „Fascynujące nadzieje” cieszą się wielkim powodzeniem. W próbach sztuka Witolda Wandurskiego „Śmierć na gruszy”, dekoracje i reżyseria autora.

U podstaw kultury Francji

Odczyt prof. Folkierskiego

(a) Tutejszemu „Towarzystwu przyjaciół Francji” udało się pozyskać profesora Uniwersytetu Jagiellońskiego dr. Wł. Folkierskiego, do wygłoszenia odczytu na temat „U podstaw kultury dzisiejszej Francji”, który odbędzie się w sobotę, t. j. 4 kwietnia r. b. w sali kasyna oficerskiego, Al. Kościuszki nr. 4.

Ze względu na niezwykle ciekawy i aktualny temat, poruszający źródła nowych prądów i hasła twórczości dzisiejszej Francji, należy sądzić, że społeczeństwo nasze żywo zainteresuje się tym odczytem.

Sprostowanie

We wczorajszym sprawozdaniu z koncertu Hubermana w 16-ym wierszu od góry opuszczono „nie” powinno być: skrzypek „nie schlebający upodobaniom tłumowi”.

## Dzisiejsza pogoda.

Komunikat państwowego instytutu meteorologicznego.

Temperatura bez większych zmian; nieco cieplej. Zachmurzenie duże na północy i Pomorzu. W innych częściach kraju dość pogodnie. Słabe wiatry południowe i południowo-zachodnie.

## Gen. Haller w „Czerwonym krzyżu”

Wizyta jego miała charakter b. serdeczny

(a) Podczas bytności swej w Łodzi, generał Haller, prezes komitetu głównego „Polskiego czerwonego krzyża”, zaszczycił swą obecnością w niedzielę, dnia 29 marca, za rząd oddziału łódzkiego „Polskiego czerwonego krzyża” w jego siedzibie, przy ul. Piotrkowskiej 96.

Podczas swej przeszło półtoragodzinnej wizyty, po zaznajomieniu się z działalnością oddziału, generał Haller w swym przemówieniu podkreślił owocną pracę tutejszego oddziału, życząc instytucji jaknajszybszego przystąpienia do budowy szpitala.

Żegnany prośbą szybkiego powrotu, generał Haller kładąc swój podpis w księdze pamiątkowej C. K. wyraził radość z powodu nadzwyczaj mile spędzonego czasu w „rodzinie czerwono-krzyżskiej”.

## Instytucja o szlachetnych celach

Ogólne zebranie Polskiego czerwonego krzyża

(a) Dnia 31 marca w sali giełdy, Piotrkowska 96, odbyło się w drugim terminie o godz. 7-ej min. 30 ogólne zebranie członków łódzkiego oddziału P. C. K. pod przewodnictwem p. Tadeusza Kamieńskiego, prezesa sądu okręgowego w Łodzi.

Po przyjęciu przez zebranych (70 osób) protokołu z ostatniego ogólnego zebrania, bilansu i sprawozdania komisji rewizyjnej, oraz wyrażeniu przez dr. Skalskiego podziękowania gminie miejskiej za plac pod budowę szpitala, p. Garlińskiemu, naczelnikowi urzędu celnego, za popieranie instytucji, dr. Konicowi za stałe użyczanie sali giełdy, prasie łódzkiej za okazwane poparcie, przystąpiono do wyborów nowego zarządu, do którego zostali powołani: pp. generałowa Arctowa, Stefan Barciński, dr-owa Brzozowska, mec. Bityk, Aniela Chawłowska, rej. Chrzanowski, prezydentowa Cynarska, Olga Demsowa, Zigmunt Fiedler, naczelnik Gajdziński, dyr. Gajewicz, komisarz rządu Łycki, gen. Jung, Wanda Juszkiewiczowa, dr. Kalisz, St. Koczyński, dr-owa Krotowska, inż. Kulickowski, wicewojewoda Łyszkowski, Łucja Miksova, dr. Mikłuszewski, dr-owa Mogińska, ks. pref. Rabiński, Helena Rossmanova, insp. Roszkowski, dr. Skalski, dr-owa Skalska, dyr. Sienkiewicz, mec. Stoniowski, inż. Solecki, Wacław Stępowski, Adolf Sumiński, ks. biskup Tymiński, Marja Ulrichsowa, Wernerowa, pułk. Vogel.

Do komisji rewizyjnej zostali wybrani przez aklamację: pp. Waldemar Bagun-Bersin, Antoni Michałowski, Czesław Wojciechowski, Kazimierz Roszak i Oskar Szefer.

## Ku czci Budowniczego Polski

Zebranie prelegentów

(a) W sobotę, dnia 4 b. miesiąca o godzinie 9-iej wieczór w gimnazjum p. Wiśniewskiego, przy ulicy Narutowicza 58, odbędzie się zebranie informacyjne dla prelegentów pragnących wygłosić odczyty podczas obchodu 900-letniej rocznicy koronacji Bolesława Chrobrego. Na zebraniu tem prof. Zukowski poda prelegentom wytyczne punkty projektowanych odczytów. Dotychczas zgłosiło się do komitetu dwudziestu kilku prelegentów.

## NA WADZE TEMIDY.

### Komuniści przed sądem

Za podburzanie strejkujących 2 lata więzienia

(p) Dnia 20 czerwca 1924 r. podczas strejku w przemyśle łódzkim bezrobotni utworzyli olbrzymi pochód, który ruszył ulicami Główną i Piotrkowską na plac Wolności.

W przewidywaniu akcji komunistycznej, urząd śledczy wydelegował kilku swych przedstawicieli, którzy mieli za zadanie dać baczną uwagę na tłumy, celem obserwowania jacełki komunistycznej, która korzystając z wytworzonej sytuacji, kolportowała na wielką skalę odezwy wywrotowe.

Przy zbiegu ulic Główniej i Piotrkowskiej wywiadowcy spostrzegli trzech osobników, zachowanie się których wzbudzało podejrzenie. Korzystając z toku jeden z nich, jak się później okazało niejaki Bilski, wydobyl antypaństwowe odezwy i rzucił cały ich plik w górę. Na zwróconą sobie uwagę, by nie marnował papieru, odparł, że odezw starczy dla wszystkich.

Drugi podejrzany osobnik, nazwiskiem Kaliński, wydawał podoburzające okrzyki na cześć ś. p. Engla, „który zginął z rąk zdrajców”.

Dały się słyszeć również okrzyki na cześć przyszłej rewolucji oraz III międzynarodówki i nawoływanie do dyktatury proletariatu.

### Czerwony kur zapiał

Martyrologja nieszczęśliwej uwiedzionej — Ojcowski wyrok

(p) Dnia 9 stycznia 1925 r. około godz. 6 rano wybuchł pożar w stodole Stanisława Piry, zamieszkałego we wsi Dalków, pow. łódzkiego.

Palila się dolna część stodoły. Pira ugasił ogień przy pomocy sąsiadów. Niebezpieczeństwo rozszerzenia się pożaru było wielkie, gdyż stodoła znajdowała się w odległości kilkunastu kroków od domu mieszkalnego, wszystkie domy wsi Dalków są kryte słomą i stoją obok siebie.

Wskutek pożaru w stodole Piry jedna ściana została spalona tak, że straty nie były wielkie.

Po stłumieniu pożaru sąsiedzi Piry ustalili, że ogień powstał skutkiem podpalenia, ponieważ od zapalonej stodoły prowadziły po śniegu ślady nóg do domu Stawianych. Wobec tego padło podejrzenie, że podpalenia dokonała Anna Stawiana, która działała z zemsty dlatego, że syn Piry Władysław porzucił ją i miał ożenić się z inną.

Anna Stawiana przesłuchiwana przez policję przyznała się do podpalenia i wyjaśniła, że czynu tego dokonała z zemsty za to, że Władysław Pira był jej narzeczonym i chodził do niej rok czasu, był z nią jak mąż z żoną, obiecywał ją poślubić, a obecnie porzucił i pojechał z rodzicami do wsi Gospodarz na swaty. Gdy się o tem dowiedziała zapalała wielką złość przeciwko Władysławowi i jego rodzicom i postanowiła zemścić się za doznane krzywdy.

Dnia 9 stycznia 1925 r. o godz. 5 rano zanosła do stodoły Piry kawałek żarzącego się torfu, który przez dziurę wrzuciła do wnętrza stodoły.

Epilog tej sprawy rozegrał się w dniu wczorajszym w sądzie okręgowym. Przewodniczył sędzia Arnold w asystencji s. o. Stalewa i Wyżynkiewicza.

Na ławie oskarżonych zasiadła 18-letnia dziewczyna wiejska, która ze łzami w oczach przyznała się do zarzucanego jej przestępstwa, opowiadając sądowi swą martyrologję.

Wedle słów oskarżonej Władysław Pira uwiedził ją, obiecywał się

tu. Okrzyki te działały podburzająco na zebrane masy bezrobotnych, którzy chętnie je podchwytali.

Trzecim z kolei osobnikiem, szerczącym ferment wśród tłumy, okazał się niejaki Grünberg, znany policji politycznej ze swej przynależności do związku młodzieży komunistycznej, który odgrywał w partji rolę kierownika.

Wszyscy trzech znaleźli się wczoraj na ławie oskarżonych. Na przewodzie sądowym, któremu przewodniczył sędzia Herberg, nie przyznali się do winy. Bilski i Kaliński zaprzeczali nawet jakoby należeli do K. P. R. P. (komunistycznej partji robotniczej Polski).

Prokurator dr. Markowski poddał silnej krytyce działalność komunistów wogóle, w szczególności zaś oskarżonych, dowodząc, że wywrotowe działanie na gruncie robotniczym winno być surowiej karane, aniżeli działanie wewnątrz samej partji.

Obrońca adw. Dąbrowski z Warszawy wskazał na brak konkretnych danych, dowodząc, że sankcja karna nie może być wymierzona, o ile opiera się tylko na zeznaniach konfidentów.

Sąd po naradzie skazał wszystkich trzech komunistów na 2 lata ciężkiego więzienia i pozbawienie praw obywatelskich.

ożenić, a gdy wkońcu, przekonał się, że jest ubogą postanowił ożenić się z inną.

Prokurator Rudolf Kawczak na początku swego przemówienia zaznacza, że trudną jest rolę sędziego, jeśli ma określić kwalifikację czynu gdy się ma do czynienia nie z nałogowym przestępcą, a z biedną dziewczyną, która znękana przeżyciami działała w podnieceniu. Mimo, iż kwalifikacja czynu wedle ustawy została dowiedziona, jednak należy wziąć pod uwagę okoliczności łagodzące, które wprost w olbrzymiej ilości zebrały się przy tej sprawie.

Prokurator prosi o łagodny wymiar kary ze względu na niedoświadczenie życiowe, prosząc by sąd w tym wypadku kierował się bardziej sumieniem, niżli kodeksem karnym.

Obrońca oskarżonej adw. Kobylński odtworzył przed sądem tragiczny obraz życia młodej dziewczyny, uwiedzionej przez bogatego chłopca, który żyjąc z nią prawie dwa lata, wkońcu porzucił ją i po zostawia na pastwę losu. Obrońca zobrazował sądowi chwilę podniecenia psychicznego, kiedy to oskarżona, rzuciwszy palący się torf do stodoły, już w chwili następnej lamentując, rzuciła się do ratowania mienia człowieka, którego jednak kochała.

Zdaniem obrońcy moralnym sprawcą całego czynu jest wyłącznie Władysław Pira, który swymi poczynaniami skreślił manowiec życia młodego dziewczęcia i spowodował na szlaki życia, które prowadzi zazwyczaj w przepaść — Gdyby istniał sąd przysięgłych, niewątpliwie niewinnilby oskarżoną, zaś sąd teraz jako orzekający jest w możności dać temu dziecku taki wyrok, by życie jej nie zostało złamane i by poznała, co znaczy kochać człowieka, który na miłość nie zasłużył. Niechaj sąd feruje taki wyrok, jaki nakazuje sumienie, nietylko sędziowskie, ale i sumienie ojca.

Sąd, po naradzie, skazał Annę Stawianą na 3 miesiące więzienia zaliczeniem aresztu przewencyjnego.

## Loteria państwowa na cele dobroczynne

### Podział osiągniętego „czystego zysku

(a) Do „Głosu Polskiego” donoszą z Warszawy:

Osiągnięty z „5-ej państwowej loterii na cele dobroczynne” czysty zysk w kwocie 24.531 zł. 51 gr. rozdzieliło ministerstwo pracy i opieki społecznej, w porozumieniu z generalnym dyrektorem loterii państwowej, między 34 instytucje dobroczynne, udzielając im subwencje w kwotach od 300 do 2.500 złotych.

Szczegółowy wykaz instytucji oraz przyznanych im kwot ogłoszono w „Monitorze Polskim”.

## Szczęśliwi wybrańcy forny

### Jakie dolarówki wygrały

Wczoraj o godz. 11-ej odbyło się w gmachu ministerstwa skarbu ciągnięcie wygranych 5 proc. premijowej pożyczki dolarowej.

Przy stole prezydyjnym zasiadli: przewodniczący, p. Stanisław Lipiński, wice-dyrektor departamentu obrotu pieniężnego ministerstwa skarbu, p. Witold Szczeliński, wice-dyrektor urzędu pożyczek państwowych, przedstawiciele miasta pp. Strakacz i Rąbalski, rejent Szymański. Protokółował p. J. Gniewiński.

Numery obligacji, na które padły wygrane państwowej premijowej pożyczki dolarowej, są następujące: 40 tysięcy dolarów na nr. 175143, po 8 tysięcy dolarów nr. 247320 i 246837, po 3 tysiące dolarów: nr. 932642 i 829673, po 1 tysiąc dolarów: nr. 343990, 972172, 096884, 548240, 951418, 050610, 485505, 880314, 938585, 483607.

Po 100 dolarów wygrały nr. nr.: 14.637, 17.728, 43.921, 65.857, 138.968, 170.875, 216.774, 293.494, 335.758, 375.459, 391.428, 461.357, 476.423, 517.246, 519.622, 523.964, 523.878, 534.983, 565.571, 624.083, 657.200, 674.351, 674.459, 674.761, 768.482, 775.458, 848.662, 940.535, 984.247, 988.133.

## Zjazd kupiectwa w Warszawie

### Odroczony do końca kwietnia

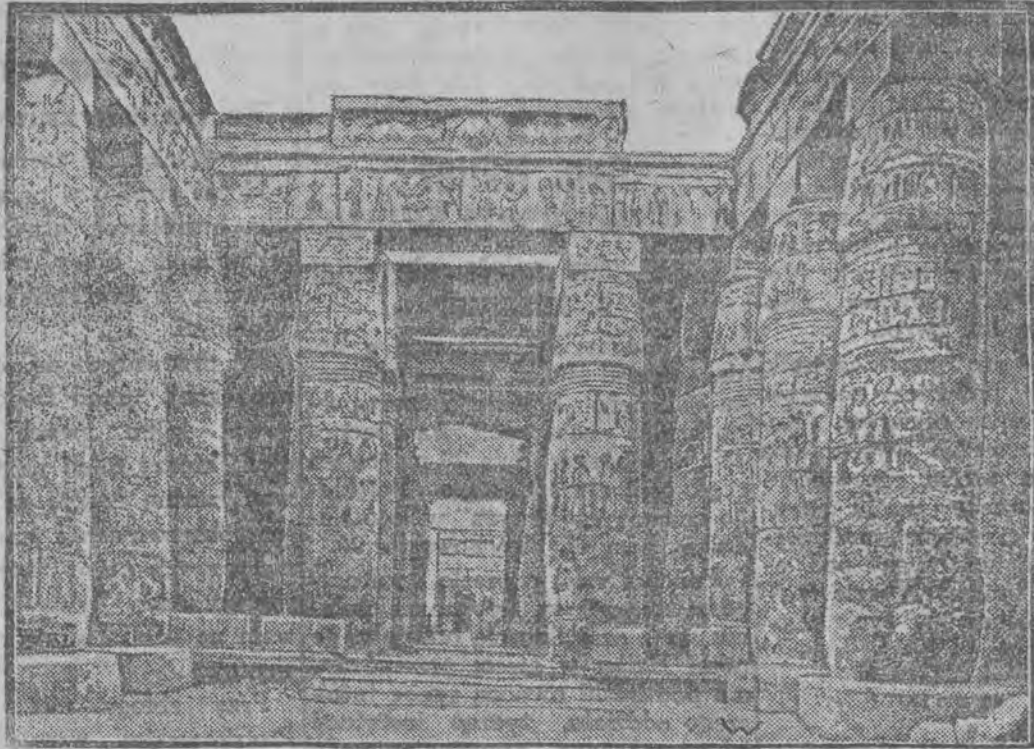
(40) We wczorajszym wydaniu „Głosu Polskiego” donieśliśmy o mającym się odbyć w sobotę w ministerstwie przemysłu i handlu zjeździe kupiectwa dla omówienia postulatów, wysuwanych przez przedstawicieli handlu polskiego. Jak się dowiadujemy, ministerstwo w dniu wczorajszym odroczyło zwołanie zjazdu do końca kwietnia.

## Przepisy prawne o karmicielkach

### Najlepiej jest karmić samemu własne dzieci

Sprawa karmienia niemowląt przez obce kobiety, najmowane specjalnie w tym celu, aczkolwiek tak doniosła dla zdrowia publicznego, dotychczas nie była ujęta w normy prawne. Obecnie w krótkim czasie będą ogłoszone w „Monitorze Polskim” instrukcje, wprowadzające w życie rozporządzenie ministra spraw wewnętrznych i ministra pracy i O. S. z dn. 14 października r. ub. w sprawie praw i obowiązków kobiet, karmiących obce niemowlęta (Dz. U. R. P. nr. 94, poz. 876). W myśl omawianych przepisów karmicielka winna zarejestrować u władz 1-ej instancji świadectwo lekarskie, wydane przez praktykującego lekarza. W świadectwie winien być stwierdzony stan zdrowia karmicielki, a zwłaszcza, że nie jest chora na żadną z chorób zaraźliwych.

## Największa świątynia świata w niebezpieczeństwie



Wielka świątynia w Karnak, której ruiny zajmują przestrzeń 40-tu hektarów, została silnie uszkodzona wodami Nilu, które się do niej przedostały. Bezpośrednio po od-

lryciu tych starożytnych ruin, archeologowie obawiali się, że trzymające się jeszcze ściany wkrótce się rozpadną. Od tego czasu woda coraz silniej podrywa fundamenty,

wobec czego na miejsce wyjechała specjalna komisja rzeczoznawców aby przedsięwziąć środki zapobiegawcze.

## Wczorajsze uroczystości jerozolimskie

### Jak obchodzili je Łódź żydowska

(p) W dniu wczorajszym, ku uczczeniu uroczystości otwarcia uniwersytetu hebrajskiego w Palestynie, wszystkie szkoły prywatne żydowskie były nieczynne.

Szkoły powszechne dla dzieci żydowskich zostały zamknięte i dzieci zwolnione do domów.

We wszystkich świątyniach żydowskich celebrowane były nabożeństwa ku uczczeniu święta.

W niektórych dzielnicach powieszane były na balkonach dywany, udekorowane podobiznami prezydenta Wojciechowskiego, oraz dr. Hercla, ozdobione barwaniami amarantowo-białymi i błękitno-białymi.

Wieczorem w sali Filharmonii odbyła się uroczysta akademja, na której głos zabierali mówcy, zaznaczając w swych przemówieniach doniosłość uzyskania uniwersytetu dla żydostwa.

## „Przedwiośnie”

### Na dzisiejszym „Czwartku literackim” w miejskiej galerji sztuki

(a) Dzisiejszy „Czwartek literacki” poświęcony będzie znakomitej powieści St. Żeromskiego „Przedwiośnie”. Mówić o niej będzie Edward Ligocki, autor „Sabry i Mozy”, „Powrotu Beatryczy” i wielu innych powieści i nowel.

Dla wygody pracującej inteligencji odczyty odbywać się będą, począwszy od dziś, od godz. 8-ej wiecz.

Profesor Louis Duffort we wtorek, dnia 7 kwietnia, wygłosi odczyt w języku francuskim o Anatolu France'ie. W następnym czwartku wygłosi odczyt Bruno Winawer.

## Kto ma prawo jazdy

### Żółte tabliczki wychodzą z obiegu

(a) Z dniem 1-ym kwietnia r. b. tabliczki żółte, wydane na prawo jazdy po miesiącu w roku 1924, tracą swoją moc i właściciele wchodzących oraz rowerów, zaopatrzonych powyższymi tabliczkami, pociągani będą do odpowiedzialności, jako nieuprawnieni do jazdy po miesiącu. Tabliczki na r. 1925 wydaje wydział gospodarczy magistratu, pl. Wolności 14, II p.

## Na srebrnym ekranie

### „LUNA”

(a) „Tragedja domu Habsburgów” przedstawia się dla widza ciekawiej ze strony narracyjnej i powieściowej niż obrazowej. Walezy wykonania tego filmu wyzerpują się w kilku ładnych zdjęciach wewnątrz apartamentów dworskich. Role główne nie są zbyt pociągające odtworzone, zaś Franciszek Józef sprawia wrażenie zbyt młodego na swój wiek człowieka w ruchach, gestach i w postawie.

„Luna” przyzwyczaiła nas za czasów dawniejszych do bardzo dobrych obrazów i sądzimy, że w obecnym jeszcze sezonie da nam możność spędzenia niejednego miłego wieczoru, ale musi postarać się o inne, niż ostatnio wystawiane obrazy. Wobec tego, że t. zw. popularnie „tragedja domu Habsburgów”, posiada szereg rozmaitych wersji, na których osnute są też rozmaite filmy, wystawiane już po większej części w Łodzi, obraz „Luna” nie wzbudził i nie mógł wzbudzić większego zainteresowania wśród bywalców kinowych.

### „GRAND - KINO”.

(a) „Prawo miłości” — film wytwórni amerykańskiej Paramount, która przyzwyczaiła nas do dobrych, przekraczających miarę szablonu obrazów. Przeniesiona na tło Kaukazu akcja nie daje nam tego złudzenia rzeczywistości, które być może osiągnął ten film w Ameryce, dla której Kaukaz, tatarzy i cyganie (chyba gruzini, lub czerkiesi) są czemś bardzo egzotycznym. Tatarzy w tym filmie są bardzo operowo traktowani, a epizody walki z cyganami optycznie niezbyt wyzyskane. Kilka bardzo dobrych zdjęć znajdujemy w momentach odtworzenia pogoni i błyskawicznego przesuwania się jeźdźców na tle górskiego krajobrazu.

## Dla łatwiejszego trafienia

### Adres wydziału statystycznego

(a) Wobec umieszczonych we wczorajszych dziennikach przez agencję PAP, notatek o posiedzeniu komisji statystycznej, w których między in. podano rzekomy adres wydziału statystycznego magistratu: Andrzej 4, — należy zaznaczyć, że wydział statystyczny mieści się już od kilku tygodni w gmachu przy placu Wolności nr. 14, IV p.

## Złodzieje bankowi z m. Łodzi

### na występach w Warszawie

Do „Głosu Polsk.” donoszą z Warszawy:

Przed kilku dniami przybyli do Warszawy z Łodzi poszukiwacze pieniędzy. Nieznani warszawskim organom policyjnym, uchodzili przez jakiś czas czujnym oczom wzmocnionych posterunków policji śledczej, aż dopiero wczoraj pierwsza trójka wpadła w sidła. Są to: Abram Feldman, Mendel Urbas i Chaim Moszman. Operowali oni, dobrze przygotowani do kradzieży bankowych, w gmachu Pocztowej Kasy Oszczędności przy ul. Jasnej i Świętokrzyskiej.

„Techniczne” ich wyposażenie składało się z 3-oh pustych teczek różnego wyglądu i wielkości amerykańskich okularów z dużymi, lecz neutralnymi szklami.

Dzięki czujności funkcjonariuszy lotnej brygady obserwacyjnej wszyscy trzej „bankowcy” znaleźli się pod kluczem nie zdążywszy upolować ofiary.

# Giełda pracy.

### Buchalter bilansista

samodzielny korespondent, szef biura, kierownik fabryki, dokładnie obeznany ze sprawami podatkowymi, mający rozległe stosunki w sferach handlowo-przemysłowych, poszukuje odpowiedniego stanowiska. Posiadam pierwszorzędne świadectwa i referencje. Oferty pod „Ustosunkowany” do „Głosu”. 25-2

### Potrzebni sprzedawcy

na artykuł masowy sposobem domokrajnym. Kopernika 37, stolarnia. 41-2

### MATEMATYKI,

fizyki oraz korepetycji w zakresie 8-u klas udziela studentka, rutynowana nauczycielka. Od 1 zł. godzina. Oferty sub „DCH”. 2752-1

### Technik - dentystyczny

biegły w zlocie i kauczuku obejmie posadę. Łaskawe zgłoszenia pod „Technik” do Adm. „Głosu” 754-5

### KRAWCOWA

poszukuje zajęcia tylko w lepszych domach. Oferty do „Głosu”, sub „S. R.”

Poważna miejscowa firma handlowa poszukuje rutynowanego

## Buchaltera-Korespondenta

Tylko pierwszorzędne siły zechcą złożyć ofertę z podaniem „curriculum vitae” w Adm. „Głosu Polskiego” sub „L. 6”. 725-1

## Z rady Banku Polskiego

### Wczoraj odbyło się posiedzenie

Z Warszawy donoszą do „Głosu Polskiego”:

Wczoraj, dnia 1 kwietnia, o g. 10 r. pod przewodnictwem prezesa Banku polskiego, p. St. Karpińskiego, odbyło się posiedzenie rady banku (w terminie przyspieszonym, ze względu na okres świąteczny).

Po wysłuchaniu sprawozdania dyrekcji, oraz poszczególnych komisji rady omówiono szczegółowo sprawy kredytowe, oraz walutowe banku.

Upoważniono dyrekcję do utworzenia jeszcze jednego oddziału na Pomorzu, jednakże dopiero po otrzymaniu dodatkowych wyjaśnień.

Zmieniono odpowiednio ustępy przepisów emerytalnych w tym kierunku, że nadal potrącenia na fundusz emerytalny będą czynione nie dopiero od chwili zaliczenia pracownika na etat, lecz już w okresie próbnym, z chwilą przyjęcia do banku.

## Japończyk -- Talar -- Rosjanin

### Wszystko razem Fantazja wschodnia

Dwu uczonych japońskich profesor Hattori i dr. Koytbe, postawiło badzo śmiałą teorię, iż sławny Dżingis-chan tatarski, którego hordy zniszczyły Rosję, był z pochodzenia japończykiem.

Teorie swe opierają uczeni japońscy na dwu dowodach:

W Korei nad Amurem w pobliżu m. Nikolajewska mieszka szczep, który używa dotąd tej samej ornamentyki i herbów, jakich używał Dżingis-chan i jego najbliższy orszak przyboczny.

W tych samych okolicach znaleziono również nagrobek, opatrzony napisem wodza Yosziijune. Osobistość ta jest identyczna z wielkim chanem tatarskim, który zdobył Rosję.

A zatem rosjanie mieszanii są z krwią japońską i nazwać ich słusznie można zdegenerowanymi japończykami.

Teoria ta przypomina żywo urzędową naukę niemiecką, która w podobny sposób była w stanie udowodnić, iż cały świat jest dziełem niemieckim, a Chrystus urodził się pod Berlinem.

### GIEŚLA

fachowiec budowlany przyjmuje roboty ciesielskie i stolarskie. Główna 18, m. 6, front. 755-1

### MATURYSTKA

poszukuje lekcji. Bierze jeden złoty za godzinę. Łaskawe oferty sub „Obowiązkowa” do Adm. „Głosu Polskiego”

### Student politechniki,

rutynowany pedagog udziela lekcji w zakresie 8-ku klas. Specjalność: matematyka, niemiecki. Zgłaszać się pomiędzy 2-5 pp., pod adr.: Cegielniana nr. 53, front, III piętro, prawa strona. 128-3

### ARTYSTYCZNA

pracownia ręcznych robótek przyjmule zamówienia na biały i kolorowy haft, filit i bielisz. Margulies, Kilińskiego 46, front, I piętro. 2332-2

### POSZUKUJĘ

nauczyciela języka hiszpańskiego dla konwersacji. Oferty do „Głosu” dla H. K. 2616-



## Naczelna potrzeba szkolnictwa

### Wiele wybudowano, jeszcze więcej potrzeba

#### Olbrymie plany miasta

(a) Wprowadzenie przymusu szkolnego wymaga jako nieodzownego dopełnienia obowiązku dostarczenia wszystkim szkołom odpowiednich pomieszczeń. Tylko pod tym warunkiem szkolnictwo powszechne będzie mogło spełnić w pełni swą doniosłą rolę, a więc odpowiedzieć godnie wszelkim na dzieło społeczeństwa w związku z rozwojem szkolnictwa.

Budowanie nowych gmachów szkolnych w jak największej ilości trwa za delegacją wydziału oświaty i kultury obecnie za najważniejszą i najpilniejszą sprawą szkolną w Łodzi.

W roku szkolnym 1924-1925 władze miejskie oddały na użytek szkolnictwa powszechnego dwa budynki o łącznej liczbie 40 sal. W bieżącym jeszcze roku będą według wszelkiego prawdopodobieństwa oddane dwa nowe gmachy o 56 salach, innymi słowy przy dotychczasowym postawieniu sprawy budowania gmachów szkolnych z bieżącymi wpływami kasowymi miejskich magistrat przy najlepszej woli nie może wybudować więcej ponad 50 i kilka sal rocznie. Przy takim tempie budowania zaspokojenie potrzeb szkolnictwa powszechnego w Łodzi w zakresie budynków przy 60.000 dzieci w wieku szkolnym musiałyby się rozciągnąć na lat 20.

Z punktu widzenia polityki szkol-

nej termin ten jest nie do przyjęcia. Dlatego też magistrat, opierając się na opinii delegacji wydziału oświaty i kultury, postanowił, że w najbliższym już czasie powinny stanąć budynki szkolne w następujących punktach Łodzi:

1) ul. Wspólna, 13 klas; 2) ulica Kielma, 25 klas; 3) ul. Aleksandrowska, 52 klasy; 4) ul. Napiórkowskiego, 52 klasy; 5) Widzew, 26 klas; 6) ul. Konstantynowska, Kopernika, 52 klasy; 7) Karolew, 13 klas; 8) Piotrkowska, Przędzalniana, Główna, Emilji, 26 klas; 9) okolice parku Poniatowskiego, 13 klas.

Ogółem plan ten przewiduje wybudowanie 273 klas dla 12.285 dzieci (45 dzieci w klasie), a przy użyciu klas na 2 zmiany dla 24.570 dzieci.

Odpowiednie plany i kosztorysy sporządził wydział budownictwa. Realizacja powyższego olbrzymiego zadania, zapewniająca miastu 273 nowych klas dla 12.285 dzieci, uzależniona będzie w dużej mierze od finansowego udziału władz rządowych, w szeroko zakreślonych za miarzeniach szkolnych samorządu m. Łodzi. Udział ten zagwarantowany jest, jak wiadomo, ustawowo i wyraża się w ulżeniu, przez skarb bezprocentowych pożyczek na budowę gmachów szkolnych w wysokości 50 proc. ponoszonych przez samorząd kosztów.

## Szkoły dla nieczystych wychodźców



Rycina nasza przedstawia chłopca, czytającego przy pomocy specjalnych szkieł, w szkole dla niewidzących w Kopenhadze. — Jak wiadomo szkołę taką zamierza założyć w Łodzi magistrat miejski na wniosek radnego Szwejga.

## Kursy instruktorów dla nauczycieli

### Wskazówki dla oświaty pozaszkolnej

(b) Sekcja oświaty pozaszkolnej na powiat komunikuje iż w dniach 4, 5 i 6 b. m. odbędzie się 3-dniowy kurs dla instruktorów gmin powiatu łódzkiego. Wykładać będą pp.: Radłowski, Wańner, Szymanowski, Somorowski, Bilski i Ochendałski.

Celem tych kursów jest udzielenie praktycznych wskazówek przedstawicielom gmin w sprawach oświaty pozaszkolnej.

## Dwutygodniowe wakacje Wielkanocne

### W szkołach już od 7-go kwietnia

(p) Kuratorjum okręgu łódzkiego podaje do wiadomości, że ferie wielkanocne we wszystkich szkołach łódzkich rozpoczynają się dn. 7 b. m. i trwać będą do 21 b. mies.

## Łączenie ulic

### połączone z wywłaszczeniem

(a) W związku z projektem przedłużenia ulicy Towarowej do połączenia jej z ulicą Karolewską, magistrat zaakceptował orzeczenie komisji szacunkowej w sprawie wywłaszczenia niezbędnych na cel powyższy gruntów. — Szacunek za 48.450 łokci kwadratowych wynosi 128.877 zł.

## Z parlamentu powiatu łódzkiego

### Gospodarstwa mleczne — Walka z zarazami —

### Telefony — Na instytut radowy

(p) Dnia 30 ub. m. odbyło się w sali rady miejskiej posiedzenie sejmiku łódzkiego.

Aby spopularyzować wśród mieszkańców powiatu nowoczesne racjonalne gospodarstwa mleczne, co z powodu bliskiego położenia w stosunku do Łodzi może mieć dla rolników pierwszorzędne znaczenie ekonomiczne, wydział powiatowy postanowił wysłać kosztem sejmiku jednego z byłych uczniów szkoły rolniczej w Czarnocinie na roczny kurs do szkoły mleczarskiej do Rzeszowa.

Realizując uchwałę sejmiku z d. 19 listopada 1924 roku w sprawie opracowania szczegółowego planu walki z jaglicą na terenie szkolnym wydział powiatowy zaangażował już obecnie stałych lekarzy dla gmin: Łagiewnik, Gospodarza Kruszowa, Lućmierza, Czarnocina, Bełdowa i Brużycy Wielkiej.

W celu skuteczniejszego przeciwdziałania szerzeniu się chorób zakaźnych opracowano szczegółową instrukcję dla powiatowych nadzorczyń sanitarnych. Również zarządzone ściślejszą kontrolę nad handlem starzyzną i surową inspekcję studzien, ścieków i śmietników.

Aby ulżyć inwalidom wojennym oraz wdowom i sierotom po poległych ich doli, wydział powiatowy postanowił zwolnić ich od wszelkich podatków, zwracając się rów-

nież do rad gminnych z prośbą o zniesienie tych podatków.

Została również uchwalona sprawa umożliwienia szybkiego komunikowania się pomiędzy gminami, a instytucjami powiatowymi, przyczem rada gminna rozwinęła żywą akcję celem założenia w każdym urzędzie gminnym telefonów.

W związku z projektem budowy instytutu radowego w Warszawie jako daru narodowego dla Marii Curie - Skłodowskiej, wydział powiatowy zwrócił się do miast i gmin okolicznych, aby powołały do życia komitet, któryby uświadamiał mieszkańców powiatu o znaczeniu instytutu i pobudził ich do składania datków.

Wszystkie powyższe dane omawiane były w sprawozdaniu p. Brzezińskiego, naczelnika kancelarii sejmiku łódzkiego, przyczem okres sprawozdawczy liczy się za czas od dnia 19 listopada 1924 r. do 30 marca 1925 r. Między innymi p. Brzeziński oświadczył, że okolica zebrała już na budowę instytutu radowego 2.020 zł. 96 gr.

W końcu zebrani postanowili zwrócić do rządu w celu otrzymania pożyczki na realizowanie planów budowy szkół w powiecie, zasiłki bezrobotnych, rozpoczęcie budowy dróg bitych i pożyczki dla małorolnych rolników.

## Dla spokoju w teatrze miejskim

### Subsydjum i subwencje przyznane

Na posiedzeniu magistratu dnia 31-go b. m. rozpatrywano między innymi sprawę kryzysu teatralnego. W związku z wysuniętymi ostatnio przez dyrektora Wroczyńskiego postulatami. Zgodnie z wnioskami komisji teatralnej, magistrat postanowił: 1) podnieść wysokość subsydjum miesięcznego z 5 do 10 tysięcy złotych i 2) udzielić dyr. Wroczyńskiego 17 tysięcy złotych jednorazowej subwencji celem pokrycia ciężących na teatrze długów.

Biorąc pod uwagę trudną sytu-

ację finansową teatru, co odbiło się m. in. na punktualności wypłaty gaź aktorskich, magistrat uchwały swoje przesłał niezwłocznie do rady miejskiej z prośbą o załatwienie ich już na posiedzeniu dzisiejszym w trybie nagłym.

Przyjęcie przez radę miejską uchwał magistratu spowoduje niewątpliwie ostateczne zażegnanie kryzysu teatralnego i zagwarantuje teatrowi miejskiemu spokojną egzystencję do końca bieżącego roku.

## Letnia szkoła społeczna pod Ojcowem

### Instytucja, o której można się dzisiaj wiele rzeczy dowiedzieć

Między Krakowem a Ojcowem, we wsi Szyce posiada „Polska Y. M. C. A.” kompleks budynków, który podczas zimy jest przeznaczony na Uniwersytet ludowy, prowadzony przez Polski związek nauczycieli szkół powszechnych. W lecie zaś mieści się w nim szkoła - letnisko dla ludzi, interesujących się zagadnieniami społecznymi. W szkole tej odbywać się będą w nadchodzącym sezonie codziennie dwie partje wykładów, które wygłaszać będą profesoro-wie uniwersytetów, na tematy społeczne, pedagogiczne, ekonomiczne i etyczne. Wolny czas poświęcony będzie na wycieczki w słoneczne okolice Szyce, na sport-

towe i odpoczynek na świeżym i zdrowym powietrzu.

Blizszych szczegółów co do spraw, związanych ze szkołą, o której wyżej mowa, udzielać będzie dzisiaj, dnia 2 kwietnia o g. 8-iej wiecz. p. Rose, w odczyt, który wygłosi w „Polskiej Y. M. C. A.” (Piotrkowska 86) na temat „Praca i zabawa, jako środki urzeczywistnienia ideałów rozwoju życia osobistego i zbiorowego”.

Wszyscy, którzy interesują się temi zagadnieniami, lub chcieliby ewentualnie pojechać do Szyce, mając ułatwiony, bo bezpłatny, wstęp na odczyt, zapelnia napewno audytorjum aż po ostatnie miejsce.

wiać i niech pani mnie zawiadomi. Nic więcej”.

Albertyna zachichotała cicho w swą chusteczkę koronkową. Propozycja ta sprawiła jej niezmiernie zadowolenie. A zatem domyślano się już, że margrabia rzucił na nią oko i chciano zapewnić sobie jej wpływy, choćby na razie w takiej drobnotce.

„Ale tajemnica...!” szepnęła baron, kładąc palec na ustach.

„Naturalnie”, zapewniła go.

Szybko rozeszli się, przyczem Bolten nie omieszczał złożyć ogniściego pocałunku na pulchnym ramieniu pięknej damy dworu.

W świątyni muz nikt nie zauważył ich nieobecności.

Tymczasem ukończono filozoficzną gawędę, a towarzystwo opuściło świątynię, kierując się wolnym krokiem do bramy parkowej gdzie czekały ekwipaże. Margrabia nieznanie z panną Marwitz pozostał w tyle.

Albertyna zauważyła wprawdzie, jak ochmistrzini dworu szepnęła coś na ucho margrabinie. Ta jednak wzruszyła tylko niecierpliwie ramionami i tem żywiej zwróciła się do Voltaire'a.

Panna von Marwitz nie wiele robiła sobie z tego, iż na dworze poczęto już szeptać coraz głośniej, a margrabina dawała jej dość wyraźne do poznania, że nie jest już jak dawniej, ulubioną przyjaciółką a tylko zwyczajną damą dworu. Mimo wszystko postanowiła ona

iść dalej obraną drogą.

„Potrzebna mi pani przebiegłość i trochę kokieteryjny panno von Marwitz”, zaczął margrabia.

Spojrzała nań zalotnie: „Zdaje się, że zgaduję, o co idzie? O zakład?”

„Zgadła pani. Chcę wygrać zakład z tym młokosem. Niech pani go kokietuje — tym razem nie będzie zazdrosny — i stara się wybadać, jaką komedję chce on zagrać wobec mnie”.

„Już wybadałam, margrabio ale nie wolno mi zdradzać tajemnicy”.

„Ej, bo gotowa pani popaść w niełaske...” żartował.

„Czyż trochę niełaski nie byłoby dla mnie korzystniejsze od zbytku łaski?, przekomarzała się.

„Zbytek łaski? Niech pani nie żartuje. Albertyno. Zresztą czas ragli. Więc co pani wie?”

„Niech wasza wysokość przypomni sobie program dnia jutrzejszego”.

„Jutrzejszego dnia?”, namyślał się. „Najpierw deputacja rękodzielników”.

„Otoż to Proszę się dokładnie przypatrzeć temu, który będzie przemawiał”.

„Tam do diabła! A to byłbym ładnie wpadł”.

„Nic nie powiedziałam. Tylko pozwoliłam sobie przypomnieć jutrzejszy program”.

Szybko przewinęła się między krzakami i zdażyła jeszcze na czas do pierwszego nowozu, gdzie,

w myśl etykiety zajęła miejsce na wprost margrabiny. Ta rozmawiała jednak tylko z siedzącą u jej boku ochmistrzynią i nie zwracała się zupełnie do Albertyny.

Voltaire'a margrabia poprosił do swego ekwipażu.

Następnego dnia przed południem zgromadził się cały dwór, by przyjąć deputację rękodzielników.

Lubowano się wówczas w idejach liberalnych, w powrocie do natury i ludu, który sferę wyższą starały się przyćmawiać—uczyniwszy nie lud przy pracy, lecz ubrany odświętnie, w niedzielę lub przy specjalnych okazjach.

Prowadził deputację Michał Kerschnitz, swego cechu majster zdunski, który ustawił już niejedną piękną piec w zamku i w Ermitażu. Miejscowy nauczyciel napisał mu odpowiednią przemowę, uroczystą i pełną uniżonych zwrotów, którą ponadto utrwalał w pamięci poczywającego majstra.

Lokaje zaprowadziły deputację do wielkiej sali, a jeden z szambelanów ustawił delegatów opodal drzwi wejściowych. Miał on ich przedstawić margrabiemu i, wiedząc o zakładzie każdego z nich ogłosił podejrzliwie. Nie zauważył jednak nic szczególnego.

Stopniowo sala poczęła się zapelniać kawalerami funkcjonariuszami dworskimi. Rozmawiano z rzemieślnikami, których znano z rozmaitych robót i szukano gorli-

wie między nimi Boltena, jednak bezskutecznie. Tymczasem marszałek trzykrotnie stuknął laską, nastąpiła cisza i każdy zajął swoje, określone etykieta, miejsce.

Podwoje otwarły się i wszedł dwór.

Na czele kroczyli margrabia i margrabina, za nimi damy i kawalerowie dworscy.

Ku ogólnemu zdumieniu i oglądamy ciekawie, wniósł się w swięt sławny gość pan de Voltaire, trzymając się kilka kroków za margrabia.

Ci, którzy go jeszcze nie znali, robili uwagę na temat jego wybitnej brzydoty.

Jednak wnet odwrócono się od Voltaire'a, gdyż zdarzyła się rzecz zgoła niespodziana.

Gdy mistrz zdunski, Kerschnitz, rozpoczął swą przemowę, doszedł tylko do słów: „Najłaskawszy panie, wasza wysokość...”

Gdy margrabia przerwał mu: „Znakomicie, kochany baronie. Niech się pan nie trudzi więcej...”

Prerażony zdun rozpoczął jeszcze głośniej: „...Wasza wysokość...”

Lecz znów mu przerwano: „Poznałem pana. Proszę wprowadzić prawdziwego Kerschnitza”.

Poczcwi rzemieślnicy poczęli się niepokoić.

Tymczasem Kerschnitz jękał się w dalszym ciągu „...nasze najpoddańsze serce każe nam...”

„Przesadza pan, baronie, niech-

że pan już skończy”. I dostojny pan, zniecierpliwiony zwrócił się do otoczenia.

Wtem wzrok jego padł na Voltaire'a, uśmiechnął się grzecznie i zapytał: „Que dites vous de cette plaisanterie? Cóż pan myśli o tym żarcie?”

„Ze wygrałem zakład, margrabio”, odrzekł zapytany z głębokim ukłonem.

W tej chwili wszedł bocznymi drzwiami prawdziwy Voltaire i przywitał się z margrabina.

Cały dwór, wbrew etykietcie, głośno się roześmiał, widząc tak udaną maskaradę.

Również i rękodzielnicy, wtórując ogólnej wesołości, pojęli wreszcie, o co idzie, a Kerschnitz mógł teraz bez przeszkody wypowiedzieć swą orację.

Tylko panna Marwitz była nie w humorze, gdyż wpadła niezręcznie, a nadto przyczyniła się do kompromitacji margrabiego. To burzyło zupełnie jej plany.

Margrabina z satysfakcją pochwyciła niechętny i zagniewany wzrok, jakim margrabia spojrział na damę dworu. Przystąpiła do Voltaire'a, który rozmawiał właśnie z baronem: „Voltaire i jego portret... Uważam za szczęście gościć pana u siebie. Ale w dwu wydaniach, to za wiele dobrego! Dlatego nas pan opuszcza”.

„Ale wspomnienie maski filozofa utrzyma pamięć i o nim samym” odrzekł Voltaire.

## Paszporty zagraniczne podrozały

Są chorzy, którzy muszą kurować się w zdrojowiskach krajowych jest drogo i gorzej  
W celu naprawy — urzędnicy się naradzą  
Z Warszawy donoszą do „Głosu Polskiego“:

(a) Wczoraj z inicjatywy prezydenta rady ministrów p. Grabskiego, odbyła się pod jego przewodnictwem w ministerstwie skarbu narada w sprawie udostępnienia zdrojowisk krajowych przez obniżenie kosztów utrzymania w nich, oraz drogą ulg kuracyjnych. W naradzie brał udział pp. wiceminister Klarner, dyrektor dep. Kubala, naczelnik wydziału, p. Ossowski z ramienia ministra skarbu, oraz, z ramienia generalnej dyrekcji służby zdrowia, dyrektor Wroczyński i dr. Surowski.

Po szczegółowej naradzie, w której poruszono sprawę obniżenia kosztów utrzymania w zdrojowiskach i letniskach, obniżki taksy lekarskiej za porady i zabiegi, ułatwień przejazdowych i przewozowych, wejście w zyski właścicieli willi i pensjonatów, z punktu widzenia podatkowego, upoważniono generalnego dyrektora służby zdrowia do złożenia szczegółowo opracowanego projektu zmiany i zarządzeń. Projekt ten ma być gotów jeszcze przed Wielkanocą.

Niezależnie od tego potrzeby zdrojowisk polskich mają być wzięte pod rozwagę przy opracowywaniu ogólnego planu inwestycji państwowych w związku z projektem nowego ożywienia ruchu budowlanego.

## Inż. Borkowskiego przeniesiono z Łodzi Protest obwodowego funduszu bezrobocia

(40) Na mocy rozporządzenia zarządu głównego funduszu bezrobocia z dniem wczorajszym dyrektor zarządu obwodowego funduszu bezrobocia w Łodzi inż. Borkowski został przeniesiony na podobne stanowisko do Sosnowca. W związku z powyższym czterech członków Z. O. F. B. w Łodzi, stanowiących w zarządzie większość, a mianowicie pp. Łatkowski (O. K. Z. Z.), Ogłowski (Praca), Cyrański (Ch. D.) i Groszkowski (Ch. D.) wystosowali wczoraj wieczorem pismo do zarządu F. B. z żądaniem zwolnienia nadzwyczajnego zebrania F. B. Ponadto dziś rano wyjechał do Warszawy p. Ogłowski w celu skłonienia zarządu głównego do wstrzymania przeniesienia p. Borkowskiego.

Protest swój wspomniani członkowie motywują niedopuszczalnością usuwania kierowniczych sił w biurze funduszu bezrobocia przez zarząd główny bez porozumienia się z zarządem obwodowym. Przesunięcia podobne wprowadzają w niedawno powstałej instytucji dezorganizację, następnie p. Ogłowski wskazuje w Warszawie, że członkowie zarządu obwodowego stanowczo sprzeciwiają się usunięciu z Łodzi inżyniera Ogłowskiego, który doskonale spełniał swe funkcje.

## Łódź kupuje majątek dla rozbudowy miasta

Na wniosek komitetu rozbudowy miasta i komisji stałej do zakupu gruntów, magistrat postanowił wystąpić do rady miejskiej o kupno na rzecz miasta maj. Łagiewniki obszaru 1.138 morgów. Tereny te nadawałyby się bardzo na budowę kolonii mieszkalnej, szpitala miejskiego, instytucji opieki społecznej i t. p.

# Świadczenia lokatorskie

Komisja wyda orzeczenie

(b) Z początkiem przyszłego tygodnia odbędzie się w urzędzie rozjemczym posiedzenie w sprawie ustalenia wysokości opłat lokatorów za świadczenia. Komisja oprze się prawdopodobnie na przepisach ustawy o ochronie lokatorów i wyda orzeczenie, że właściciele nieruchomości muszą przedstawić lokatorom rachunki, zryczałtowanie tych opłat zaś może nastąpić na podstawie porozumienia się właściciela domu z poszczególnymi lokatorami.

## Jak walczyć z bezrobociem Obradowała nad tem nowoutworzona komisja parytetowa

Nikt nie chce być sekretarzem

(40) W dniu wczorajszym w biurze funduszu bezrobocia o godzinie 8 wieczorem odbyło się pierwsze posiedzenie komisji parytetowej, w skład której wchodzi 18 przedstawicieli pracodawców i pracowników.

Zebrał ją przewodniczący komisji p. Wróblewski, wzywając zebranych do wybrania z pośród siebie odpowiedzialnego sekretarza komisji. Nikt z pośród obecnych nie chciał przyjąć tego odpowiedzialnego stanowiska, wymagającego pozbawienia wielu nakładów pracy.

P. Łatkowski wskazał, że najwłaściwiej należałoby zaangażować płatnego sekretarza, a wybrać z pośród członków dodatkowego sekretarza honorowego. W odpowiedzi inspektor Wróblewski zaznaczył, że ustawa o zabezpieczeniu na wypadek bezrobocia nie przewiduje podobnego stanowiska.

W rezultacie zaprojektowano, że z wyżej podanych przyczyn wybory sekretarza się nie odbyły.

W sprawozdaniu z dotychczasowej działalności państwowego urzędu pośrednictwa pracy p. Wróblewski zaznaczył, że przed powstaniem tej instytucji pośrednictwo odbywało się jedynie przez zwią-

ki, względnie przez mniej lub więcej solidne biura prywatne. W konkluzji mówca zwrócił uwagę na konieczność popularyzowania celów P. U. P. P., w którego rękach, jako instytucji państwowej winno być zmonopolizowane pośrednictwo pracowników.

P. Ogłowski („Praca”) wyraził przekonanie, że znacznie pogarsza stan bezrobocia sprowadzanie z zagranicy pracowników do naszych przedsiębiorstw, przyczem wywoływa swe poparł szeregiem dowodów. Mówca proponuje, aby komisja odniosła się do ministerstwa spraw zagranicznych, aby ono zaprzestało udzielać wizjardów dla ludzi poszukujących w Polsce pracy. Ponadto p. Ogłowski zaprojektował, aby domagano się od rządu rugowania z Polski pracujących cudzoziemców, którzy osiedlili się u nas od szeregu lat i nie wystarli się dołączyć do polskiego obywatelstwa.

P. Łatkowski na wstępie swego przemówienia nazwał demagogią żądanie przemysłowców zaprzestania akcji wyplat i rozpoczęcia robót publicznych. Przemysłowcy stale zrzucają winę na magistrat, a ten ze swej strony wini przemysłowców, którzy przeciwstawiają się normalnemu uruchomieniu fabryk. Należy zerwać z demagogią i przystąpić do wspólnej pozytywnej pracy, w celu skutecznej walki z bezrobociem, które poważnie zagraża naszej sytuacji.

Po ożywionej dyskusji, wybrano podkomisję, która opracuje regulamin komisji parytetowej oraz wytyczne w walce z bezrobociem. W skład komisji weszli z ramienia przemysłowców pp. Wolski i Steigert, a z ramienia związków robotniczych pp. Łatkowski (klasowe), Ogłowski („Praca”) i Cyrański (Ch. D.)

W końcu p. Wróblewski wskazał na zagadnienie walki z bezrobociem i na sprawę emigracji, jako na najistotniejsze zadania komisji parytetowej.

Przedstawiciel przemysłowców, p. Wolski wskazywał, że wówczas gdy z kraju emigruje robotnicy polscy, napływają do nas z Rosji zbolszewizowani robotnicy, którzy szeregą nemożdaną agitację. Mówca wypowiedział się przeciwko wypłacaniu zapomóg, kwestję bowiem bezrobocia należało zlikwidować przez zorganizowanie komunalnych robót publicznych.

## Dr. Kłuszyński, naczelny lekarz kasy chorych, we własnej obronie

Termin zgłaszania się nauczycieli

Dr. Kałużyński odpowiada na zarzuty Związku lekarzy

Reforma wydziału buchalterji — Inne drobne sprawy

(a) We wtorek, dnia 31-go marca r. b. odbyło się pod przewodnictwem p. Kałużyńskiego posiedzenie zarządu kasy chorych m. Łodzi.

Na wstępie obrad dyrektor kasy podał do wiadomości, iż bezpośrednio przed posiedzeniem zgłosiła się do niego delegacja nauczyc. kilku szkół prywatnych, prosząc o przesunięcie ustalonego przez zarząd terminu zgłoszenia do dnia 1-go kwietnia r. b. Jako motyw delegacja podała okoliczność, iż zainteresowani nie korzystali do wyżej wymienionego terminu ze świadczonych im świadczeń.

Oświadczenie to wywołało żywą dyskusję. Na podstawie wyniku rozpraw zarząd kasy przychylił się częściowo do postulatu delegacji postanowił wspomniany termin przesunąć do dnia 15 stycznia r. b. W dalszym ciągu przyjęto do wiadomości oświadczenie naczelnego lekarza dr. Kłuszyńskiego treści następującej:

W niektórych pismach łódzkich ukazało się dnia 30 marca r. bież. sprawozdanie z walnego zebrania zw. lekarzy obw. łódzkiego z dnia 27 marca r. b. Wobec tego, że w powyższym sprawozdaniu zawarte są niesłuszne zarzuty, rzucające ufemne światło na działalność kasy chorych, zwłaszcza pod względem lecznictwa, nadto ponieważ na temże zgromadzeniu skierowane zostały zarzuty pod adresem mojej osoby jako „główniej przyczyny nienormalnego stosunku jaki istnieje pomiędzy lekarzami a zarządem kasy chorych m. Łodzi” w następstwie czego walne obranie

wyraziło mi, jako członkowi związku nieufność, składam następujące oświadczenie:

1) Niegodne jest z prawdą, że „kasa chorych unika wszelkimi sposobami leczenia szpitalnego”, przeciwnie kasa chorych zapewnia 60 — 70 proc. miejsc szpitalnych tak, że dziennie stale znajduje się we wszystkich szpitalach przeszło 800 chorych członków kasy. Prawie każde posiedzenie zarządu kasy zajmuje się licznymi zażaleniami na zarządy szpitali, że nie chcą nawet ciężko chorych i w nagłych wypadkach przyjmować, wymawiając się brakiem miejsca, największe zaś trudności w przyjmowaniu chorych czyni szpital św. Józefa, którego dyrektorem jest dr. Rosiewicz, prezes związku lekarzy p. p. obwodu łódzkiego.

2) Związek lekarzy p. p. obwodu łódzkiego opierając się widocznie na „autorytecie naukowym” radzi kasie chorych, by w dobie obecnej ograniczyła się „do udoskonalenia zwykłej formy leczenia w domu, szpitalu i ambulatorjum”. O potrzebie zaś leczenia klimatycznego i zdrojowego, niema ani wzmianki w tej niezwyklej enuncjacji, gdyż zapewne „autorytet naukowy” uważa, że należy leczenie to hojnie stosować w prywatnej praktyce, a unikać go w kasowej.

3) Związek lekarzy p. p. obwodu łódzkiego nie chce zrozumieć, że naczelny lekarz nie może być przedstawicielem interesów związku, ale jest powołany do zorganizowania jaknajlepszej pomocy lekarskiej i postawienie wogóle leczenia kasowego na wysokim po-

ziomie. O ile zachodziła potrzeba obrony czci i obrony lekarskiej, to jako naczelny lekarz, występowałem w jej obronie tak na radzie, jak i w zarządzie kasy.

Wrogie stanowisko związku wobec mnie ma charakterystyczny podkład. Oto dnia 1 grudnia 1924 roku z okazji 25-cioletniego jubileuszu pogotowia miejskiego i dr. Władysława Pinkusa, zwrócił się do mnie p. dr. Rosiewicz, prezes związku lekarzy p. p. obw. łódzkiego z propozycją, bym na zarządzie kasy bronił postulatów związku a za to uzyskam poparcie związku wobec zarządu kasy. Gdybym więc stał się powołnym narzędziem związku, posiadałbym również „autorytet naukowy i moralny”, a że nie mogłem bronić wszystkich postulatów związku, zebrało się kilkudziesięciu lekarzy, z których znaczna część nie należy do kasy chorych, którzy wydali jednostronny wyrok, tchnący duchem „średniowiecza”.

W następnym punkcie porządku dziennego przeprowadzono obszerną dyskusję przy współudziale zaproszonej specjalnie na posiedzenie zarządu kom. rew. w sprawie systemu księgowości w kasie chor., który komisja uznała za wadliwy oraz w sprawie sporządzenia bilansu na dzień 1 października 1924 r., w myśl uchwały rady kasy, której wykonanie zdaniem zarządu natrafiliby na znaczne przeszkody natury technicznej.

W rezultacie zwrócono się do komisji rewizyjnej z prośbą o współpracę w reorganizacji buchalterji, która zostanie dokonana w

## O. K. Z. Z. przeciwko związkowi bezrobotnych

Uchwała wczorajszego zebrania

(40) W dniu wczorajszym odbyło się posiedzenie zarządu O. K. Z. Z. Między innymi rozpatrywana była sprawa utworzenia związku bezrobotnych. Po dłuższej dyskusji zebrani konstatawali brak dostatecznych podstaw do utworzenia wspomnianego związku, gdyż całością akcją, mającej na celu zwalczanie bezrobocia winny się zająć wszystkie organizacje robotnicze oraz ich centrale, działające na terenie Łodzi.

Na następnym zebraniu O. K. Z. Z. rozpatrywana będzie w dalszym ciągu sprawa walki z bezrobociem.

## Włókniarze w Zawierciu Bezrobotni są, ale z przemysłu metalowego

(p) W ubiegłą niedzielę odbyło się w Zawierciu roczne zebranie tamtejszego oddziału związku robotników i robotnic przemysłu włóknistego, na które przyjechał z zarządu głównego z Łodzi p. Danielewicz.

Sprawozdanie z działalności za rok 1924 zdał p. Górka i Guzik. — Sprawozdanie kasowe z komisji rewizyjnej zdał p. Grabowski. Następnie dokonano wyboru nowego zarządu i opracowano dalszy plan działalności związku na rok 1925.

Członek zarządu głównego z Łodzi p. Danielewicz wygłosił referat na temat „Sytuacja przemysłowa i bezrobocie”.

Poczem wybrano delegatów na zjazd robotników i robotnic przemysłu włóknistego, który się odbędzie w lipcu w Łodzi.

Na zebraniu omawiano również sytuację przemysłową w Zawierciu, przyczem okazało się, że fabryki metalowe pracują po 3 dni w tygodniu, zaś 3 fabryki włókiennicze zatrudniają około 5000 robotników i pracują po 6 dni w tygodniu na dwie zmiany.

Wielu bezrobotnych w Zawierciu rekrutuje się z fabryk przemysłu metalowego, podczas gdy stan włókienniczy działa dość sprawnie.

## Nieszczęśliwy wypadek Tramwajarz wpadł pomiędzy bufory wagonu

(b) U zbiegu ulic Pomorskiej i Nowo-Targowej podczas spłatania dwóch wozów tramwajowych, został przygnieciony buforami konduktor Maksymilian Chwalba. Przybyły na miejsce wypadku lekarz pogotowia stwierdził potłuczenie klatki piersiowej i bioder. Nieszczęśliwca odstawiono do szpitala przy ul. Drewnowskiej.

## Zjazd sanitarny miast Łódź wystąpi z własnym działem

Na IV zjazd lekarzy i działaczy sanitarnych miejskich, który odbędzie się, wraz z zjazdem przeciugryzliczym w Krakowie w dniach od 15 do 18 maja r. b. magistrat postanowił wydelegować w charakterze reprezentantów samorządu łódzkiego p. Ławników Adamskiego i Joela oraz p. dr. Steringę i p. dr. Mittelstaedta, inspektora szpitalnictwa miejskiego.

Podczas zjazdu zorganizowana będzie wystawa urządzeń higienicznych miast polskich, na której urządzony będzie m. in. dział łódzki. Na koszty, związane z wystawieniem ekspozycji łódzkiej, magistrat postanowił wyasygnować 3 tys. złotych.

najbliższym czasie, jak również postanowiono na żądanie tejże komisji zwołać na dzień 17 kwietnia r. b. nadzwyczajne posiedzenie rady kasy, na którym komisja złoży sprawozdanie ze swej działalności. W końcu załatwiono kilka spraw personalnych, poczem ze względu na spóźnioną porę, nie wyczerpano szczytu porządku dziennego, posiedzenie zamknięto o godz. 23 m. 45.

## Przesilenie gospodarcze na tle bilansu handlowego

Większy przywóz — mniejszy wywóz — Rola Łodzi —  
Inne gałęzie przemysłu — O poprawę stosunków  
gospodarczych

Jak wiadomo, bilans handlowy Polski był w 1924 r. bierny, nadwyżka importu nad eksportem wynosiła mniej więcej 217 milionów złotych. W porównaniu z 1923 r. nastąpiło znaczne pogorszenie, w 1923 r. bowiem nadwyżka eksportu nad importem wynosiła 80 milionów złotych. Pogorszenie to jest skutkiem prawdziwej rewolucji cen, jaka wybuchła z końcem roku 1923 i początkiem r. zeszłego. Wówczas to w związku z likwidacją marki papierowej i z przejściem do waluty złotej, nastąpiła ogromna wyższość ogólnego poziomu cen. Należało się spodziewać, iż droższyna ta stosunkowo niedługo potrwa i że w związku ze stabilizacją waluty, ceny nieco spadną. Cały szereg czynników jednak złożył się na to, że ceny nie tylko nie spadły, ale nawet podniosły się. Dlatego właśnie przesilenie gospodarcze przeciąga się, bo jesteśmy krajem drogim. Trzeba się liczyć z tem, iż bilans handlowy w roku bieżącym też jest narazie bierny, iż kryzys wciąż jeszcze szaleje, iż mimo sanacji skarbu nie nastąpiła jeszcze naprawa życia gospodarczego.

Analiza bilansu handlowego za rok 1924, może rzucić pewne światło na naszą sytuację gospodarczą. Ustalenie faktu, iż bilans jest bierny, nie jeszcze nie wyjaśnia. Bystając wypadki, że bierność handlu zagranicznego jest raczej dowodem siły organizmu gospodarczego. Dzieje się wówczas, kiedy zakupowane są surowce i środki produkcji, dla zwiększenia produkcji i najszybszego eksportu wyrobów przemysłowych.

Analizując sytuację gospodarczą Rzeczypospolitej, wskazaliśmy, iż mimo biernego bilansu handlowego, organizm gospodarczy Niemiec bynajmniej nie jest bierny. Niestety nie możemy tego samego powiedzieć o Polsce. Przywóz surowców włókienniczych, zmniejszył się, natomiast zwiększył się import wyrobów gotowych; jednocześnie zaś spadł eksport towarów włókienniczych. Oznacza to, iż zmniejszyła się produkcja w kraju, iż na rynku wewnętrznym zwiększa się konkurencja przemysłu zagranicznego.

Nie ulega wątpliwości, iż przesilenie w przemyśle włókienniczym wpływa ujemnie na kształt życia gospodarczego kraju. Jeżeli w Łodzi produkcja jest droga, to nie tylko Łódź na tem traci, lecz kraj cały, bo zwiększa się import z zagranicy, a jednocześnie kurczy się eksport. Jest to niezmiernie ważny fakt.

U nas zbyt sobie lekceważą losy przemysłu włókienniczego. Dość często słychać zdanie, iż Polska powinna być krajem rolniczym, iż mamy zbyt wielki przemysł, iż należy zmniejszyć produkcję przemysłową i t. d. Podczas dyskusji budżetowej w komisji sejmowej w tym sensie wypowiedział się b. minister skarbu Michalski.

Niedawno podały pisma amerykańskie wiadomość, jakoby właśnie rządowa polityka polska dążyła w kierunku przekształcenia państwa w kraj wybitnie rolniczy. Jest to oczywiście nonsens, ale sa-

mo koimportowanie takich pojęć jest niezmiernie charakterystyczne. Widocznie przemówienia pewnych wpływowych polityków polskich w ten sposób odbijają się w opinii zagranicy.

Warto jednak przy tej sposobności zaznaczyć, iż utrzymanie równowagi bilansu handlowego w Polsce wymaga rozwoju i wzmocnienia przemysłu, ponieważ zdolność eksportowa rolnictwa polskiego jest dość ograniczona. W 1924 r. eksport bydła rogatego, trzody chlewnej, zboża był znacznie większy, niż w 1923 r., jednak nie zrównoważyło to bilansu handlowego. — Przytem jednak należy przypomnieć, że forsowanie wywozu produktów rolniczych było zjawiskiem wysoce niezdrowym, ponieważ ogołocoło kraj z bydła i z żywności, co znów wytworzyło konieczność importowania zboża z zagranicy.

Pomyślny bilans jest zatem zaletą przedewszystkiem od sytuacji w przemyśle.

Przechodząc do innych pozycji handlu zagranicznego, widzimy, iż w 1924 r. spadł eksport drzewa i wyrobów drzewnych. Wysoka taryfa kolejowa, znaczne opłaty wywozowe, droższyna robocizny — wszystko to wpływa na ceny drzewa polskiego, przyczem w rachubę wchodzi również i to, iż rok 1924 był wogóle ciężki dla europejskiego handlu drzewnego. Anglja, ten główny nabywca drzewa kupowała mało, ponieważ miała nagromadzone olbrzymie zapasy, konkurencja zaś drzewa fińskiego i amerykańskiego doprowadziła do takiej niskiej cen, że nawet wyborowe, pierwszorzędne drzewo fińskie sprzedawano poniżej własnych kosztów.

Spadł też wywóz węgla, brykietu i koksu. Jest to wynik wzmocnienia się życia gospodarczego Niemiec. Należy zrozumieć, iż wzmocniony eksport węgla z Polski w roku 1923, objaśnia się chaosem, jaki panował wówczas w Niemczech z powodu biernego oporu na Ruhrze i zupełnej dezorganizacji polskiej, lecz i angielskiej produkcji. Obecnie zmniejszyła się na kontynencie europejskim konsumpcja węgla polskiego, lecz i angielskiego. Natomiast zwiększył się eksport nafty, olejów pędnych i smarowych.

W związku z wzrostem ogólnego poziomu cen, wzmocnił się przywóz artykułów zbytku z zagranicy, zwłaszcza z krajów o niskiej walucie. Cytryny i pomarańcze sprowadzono trzy razy tyle, co w 1923 roku.

Analiza naszego bilansu handlowego jest bardzo pouczająca. Nie można liczyć na zwiększony wywóz artykułów rolniczych, z wyjątkiem chyba cukru. Eksport drzewa zaś, węgla i wyrobów włókienniczych uzależniony jest od ogólnej sytuacji gospodarczej kraju. Reorganizacja pracy, polegająca na wprowadzeniu udoskonaleń technicznych, rewizja ustawodawstwa skarbowego, obniżenie taryf kolejowych, potaniecie stopy dyskontowej — wszystko to, obniży koszty produkcji, zwiększy eksport i zmniejszy bezrobocie.

## Rynek pieniężny.

Warszawska giełda urzędowa.  
WARSZAWA, 1 kwietnia (Pat). Na dzisiejszej giełdzie urzędowej notowania były następujące:

### GOTÓWKA.

Dolary 5.18.50  
Funtów ang. 24.835  
Franki franc. —

### CZEKI.

Belgia 26.49  
Holandia 207.15  
Londyn 24.83.50  
N. York 5.185  
Paryż 27.34  
Praga 15.43.75  
Szwajcaria 100.19  
Sztokholm 140.075  
Wiedeń 73.18  
Włochy 21.43  
8 proc. pożyczka złota —  
Pożyczka dolarowa 65.—  
4 i pół proc. listy zastawne ziemskie 28.50  
5 pr. obl. m. Warszawy przedwojenne —  
4 i pół proc. obl. m. Warszawy przedwojenne 19.85  
Pożyczka konwersyjna 5,00  
10 proc. pożyczka kolejowa 9,00

### Giełda akcyjna.

Bank Dyskontowy 7,25  
Bank Handlowy 7  
Bank dla Handlu i Przemysłu 1  
Bank Przem. Lwów 0,36  
Bank Zjedn. Ziemi Polsk. 2,30—2,45  
Bank Zarobkowy 10,25  
Spiess 2,05  
Siła i Światło 0,38—0,43  
Ostrowite 1,50  
Chodorów 4,20  
Czersk 0,55  
Częstochwa 2,05  
Gosławice 2,05  
Michałów 0,40  
Cukier 3,35—3,30—3,35  
Firley 0,66—0,60  
Łazy 0,28  
Węgiel 2,95—2,88, IV em. 2,75  
Nafta 0,55—0,56  
Nobel 2,22  
Cegielski 0,53—0,56  
Lilpop 0,94  
Modrzejów 4,75  
Norblin 1,09  
Ostrowieckie 7,15—7,20—7,10  
Parowozy 0,67—0,68  
Rudzki 1,86—1,85—1,95  
Starachowice 2,48—2,57  
Ursus 1,85  
Zieleniewski 1,55 bez kuponu  
Zawiercie 17,50  
Żyrardów II em. 11,10—11  
Borkowski 1,75—1,88  
Jabłkowski 0,22  
Synd. Rolniczy 3,30—3,40—3,30  
Żegluga 0,29—0,28  
Haberbusch 5,95—6,05

### Notowania giełdowe w Londynie.

LONDYN, 1-go kwietnia. (Pat). Zamknięcie giełdy.  
N. York 479,75  
Francja 91,45  
Belgia 93,95  
Włochy 115,61  
Szwajcaria 24,80  
Hiszpania 55,51  
Portugalia 2,45  
Holandia 11,985  
Dania 26,14  
Norwegia 30,50  
Szwecja 17,75  
Niemcy 20,08  
Helsingfors 190.—  
Praga 161,30  
Warszawa 24,95

### Notowania złotego.

W dniu 1-ym kwietnia 1925 r.  
Bukareszt 41,60  
Berlin 80,50—80,90  
New-York —  
Paryż —  
Praga —  
Ryga 102.—  
Wiedeń 13,630—13,645

Bilans handlowy jest wskaźnikiem sytuacji gospodarczej kraju. W naszych warunkach przesilenie w przemyśle odbija się ujemnie na bilansie handlowym. Sanacja stosunków w przemyśle usunie niedobór w handlu zagranicznym.

L. G.

## Z łódzkiego przemysłu czesankowego

Kredyty dla odbiorców — Ceny utrzymane — Kamgarny — Puste składy — Konjunktura dla letnich towarów — Handel poświęteczny — Zamieranie mniejszych przedsiębiorstw — Eksport i konkurencja zagraniczna

W handlu hurtowym wyrobami dotychczasowym okresie, (co jest wełny czesankowej ceny utrzymują się nadal na dotychczasowym poziomie bez istotnych wahań. Z powodu dogodniejszych warunków kredytowych udzielanych odbiorcom przez przemysł bielski przedsiębiorstwa łódzkie wprowadziły zwyczaj pokrywania całej należności 3 miesięcznymi weksłami. Od słabszych finansowo odbiorców żądają fabryki do 25 proc. pokrycia gotówkowego.

Podobnie do cen, bez zasadniczych wahań utrzymuje się konjunktura we wspomnianej gałęzi włókiennictwa. Ten stan rzeczy przypominać należy ustabilizowaniu się cen wełny czesankowej na rynkach światowych oraz unormowaniem się produkcji przedsiębiorstw kamgarnowych.

W zakończonym przed kilkoma dniami w handlu hurtowym okresie przedświątecznym, tendencja w towarach czesankowych była wyjątkowo mocna. Największym popytem cieszyły się gabardiny (Lecnarda, Treszczańskie i Gliksmana, Borsta i bielskie) następnie ubraniowe (melange i mouline).

Znaczny wpływ na zwiększone zapotrzebowanie na towary kamgarnowe łódzkie, zgieńskie i bielskie, wywarła zaprowadzona w bieżącym sezonie zmiana gatunków, wyrabianych przez przemysł tomaszowski, który zaprzestał produkcji letnich towarów czesankowych. Tak nprz. fabryki Landsberga, Starzycka, Steinmana i Aronsona wyrabiają obecnie prawie wyłącznie towary z wełny zgrzebnej (streichgarny); ponadto zajęte są dostawami sukna wojskowego.

W związku z tem, składy nie posiadają wcale letnich tomaszowskich kamgarnów.

Wzmożenie się ostatnio popytu na towary czesankowe tłumaczy się przystosowaniem się tej gałęzi przemysłu (w przeciwieństwie do okresu inflacyjnego) do rzeczywistych potrzeb konsumentów, którzy wobec wygórowanych cen robocizny krawieckiej, reflektują przeważnie na gatunki lepsze.

Składy fabryczne, pomimo kilkumiesięcznego normalnego (ściśnionego) uruchomienia przedsiębiorstw, zostały w obecnej chwili zakończenia sezonu, ogołoczone z zapasów letniego towaru.

Produkcja towarów wstępnego sezonu (przeważnie ciemne towary ubraniowe letnie) została w bieżącym roku w związku z opóźnioną wiosną, przedłużona ponad zwykłą normę. To opóźnienie nie pozostanie bez wpływu na handel poświęteczny, spodziewać się bowiem należy, że po świętach, o ile oczywiście pogoda dopisze, zwiększy się poważnie popyt na artykuły jasne, przystosowane do właściwego letniego sezonu (haut saison). Fabryki przyjmują w bieżącym tygodniu zamówienia na powyższe towary wyłącznie za dużymi zaliczkami gotówkowymi.

Reasumując powyższe wywody, widoki handlu w okresie poświętecznym przedstawiają się bardzo optymistycznie. W każdym razie, o ile konjunktura po świętach nie wypadnie znacznie gorzej niż w

prawie wykluczone), uważać należy bieżący sezon letni za bardzo pomyślny. Przyczyną tej pomyślnej konjunktury jest skoncentrowanie się w ostatnich miesiącach produkcji wyrobów czesankowych w ręku kilku zaledwie większych fabryk, które dzięki posiadanym zasobom pieniężnym oraz długoletniemu doświadczeniu są w stanie dyktować rynkowi warunki, przy jednoczesnym ścisłym dostosowaniu swej produkcji do wymagań odbiorców.

Ogromna natomiast ilość słabszych przedsiębiorstw przemysłowych, które w ubiegłych latach zalewały rynek wyrobami czesankowymi, powodując tem samem ciągłe zastój w handlu, znajduje się w stanie likwidacji.

Eksport towarów czesankowych jest nadal uniemożliwiony dzięki nie do zwalczania konkurencji przemysłu angielskiego i czechosłowackiego, których wyroby przy tym samym gatunku są tańsze od łódzkich od 15 do 20 proc., przyczem przemysł zagraniczny jest w stanie udzielać 4-miesięcznego kredytu otwartego przy 8 proc. rocznych.

Sezon letni, jak już wspomnieliśmy, charakteryzuje zupełna stabilizacja cen, natomiast ceny wyrobów skryształizują się dopiero w końcu pierwszej połowy kwietnia, po ustabilizowaniu się notowań cen według meryno na giełdach angielsko - austriackich.

Handel detaliczny, który w tych dniach rozpoczął swą działalność sezonową, zabezpieczony jest od jakichkolwiek dotkliwych strat, gdyż detaliści byli przy zakupach bardzo powściągliwi i uzupełniali zapasy swych składów jedynie do takiego stopnia popytu, na który w najgorszym wypadku liczyć mogą.

Podobnie, jak w roku zeszłym najpoważniejszy zbył towarów łódzkich z wełny czesankowej skierowany jest do Warszawy, na Pomorze, do Małopolski oraz na kresy wschodnie.

W handlu krajowym konkurencja zagraniczna zwłaszcza angielska, dzięki wysokiemu opodatkowaniu celnemu, nie odgrywa żadnej roli. Tak np. łódzkie gabardiny, bostony i sukna ubraniowe w getunkach niestępujących towarów angielskim są od nich w niektórych wypadkach o 100 procent tańsze.

C.

Największy wybór zagraniczn. i krajowych  
**rowerów**  
i części do takowych.  
**B-cia Krzemińscy**  
Piotrkowska 178.  
Ceny konkurencyjne Warunki dogodne

**Krzesta dębowa,**  
stoły, kozetki, otomany, materace  
oraz wszelkie meble tapicerskie  
poleca na warunkach dogodnych  
Zakład meblowo-tapicerski i dekoracyjny  
**M. BIMKE, Wschodnia 47.**  
Tel. 36-75.

Powszechnie znany pierwszorzędnym  
**ZAKŁAD FOTOGRAFICZNY**  
**„BERNARDI”**  
Piotrkowska 17, istniejący od roku 1906.

podaje do wiadomości Szan. Publiczności, że poczynając od dnia 2 kwietnia b. r. wykonywa prawdziwie artystyczne zdjęcia fotograficzne **po cenach okazjnie niskich:**  
(jednej osoby bez względu na porę) i pierwsza próbna pocztówka **4 zł.**  
Każda następna pocztówka **1 zł.**

Wszelkie prace fotograficzne (zdjęcia paszportowe, grupy, portrety i t. p.) **po cenach znizonych**, ściśle konkurencyjnych. Powodzenie, jakim się cieszy mój zakład od lat 19, dzięki solidnej i sumiennej pracy, daje mi rekojmie, iż Sz. Publiczność nadal darczyć mnie będzie swym zupełnym zaufaniem.  
Z poważaniem  
Zakład Fotograficzny „BERNARDI”  
Piotrkowska 17.

Dyrekcja koncertów: Alfred Strauch. Tel. 1 3-05.  
**SALA FILHARMONJI.**  
**NIEDZIELA**, dnia 5-go kwietnia, o godz. 8.30 wiecz.  
**Drugi i ostatni koncert**  
**BRONISŁAWA HUBERMANA**  
z udziałem pianisty  
**Zygryda Schultze**  
Program: CESAR FRANCK: Sonata A-dur.  
BACH: Chaconne. GOLDMARK: Koncert skrzypcowy A-moll op. 25. KAROL SZYMANSKI: Romanza op. 23. Mythes op. 30.  
SARASATE: Dances espagnoles.  
Bilety do nabycia w kasie Filharmonji. 750-1

W dniu 25 kwietnia r. b. o godzinie 6 wieczór odbędzie się  
**IV zwyczajne walne zgromadzenie**  
**Spółki Akcyjnej „TRYKOT”**

w lokalu Towarzystwa Kredytowego m. Łodzi przy ulicy Pomorskiej Nr. 21 z następującym porządkiem dziennym: 1) Zagajenie. 2) Wybór Przewodniczącego. 3) Odczytanie i zatwierdzenie sprawozdania zarządu za ubiegły rok finansowy 1924, bilansu za tenże rok, oraz protokołu Komisji Rewizyjnej. 4) Podział zysków. 5) Budżet na rok 1925. 6) Projekt złotowego bilansu otwarcia na dzień 1 stycznia 1925 roku przy równoczesnym przewaloryzowaniu kapitałów własnych Spółki. 7) Projekt podziału przewaloryzowanego kapitału zakładowego na akcje, określenie ich wartości nominalnej, oraz projekt zamiany akcji markowych na nowo określone akcje złotowe. 8) zmiana statutu, o ile takowa okaże się konieczna w związku z uchwałami od 6 i 7 porządku dziennego, a w szczególności w zakresie § 5 i 6 statutu Spółki. 9) Wybory dwóch członków Zarządu, jednego zastępcy, oraz pięciu członków Komisji Rewizyjnej. 10) Wnioski.

Akcjonariusze, życzący sobie być obecnymi na powyższym zebraniu, obowiązani są złożyć swoje akcje, względnie świadectwa tymczasowe w lokalu Spółki, przy ul. Aleje Tad. Kościuszki Nr. 37, nie później, jak w dniu 18 kwietnia r. b. (par. 19 Statutu Spółki). 2739-1

**Dlaczego** raskarzasz się stale na **podagrę i reumatyzm** swoim znajomym uszy napelniasz tak, że **ci każdy z druzni schodzi** jeżeli przeciw temu nic nie czynisz  
Idź lepiej do najbliższej apteki i kup nasz —:—: milionkrotnie skuteczny, daleko znany —:—: **CAPSINAP** nazwa prawnie zastrzeżona a doznasz natychmiastowej ulgi. Jedyni wytwórcy **DR. BEHRING i SKA, BYDGOSZCZ.**  
Hurtownie do nabycia: Apteczny Dom Handlowy A. Wojciechowski, Łódź, Piotrkowska 80.—Ludwik Spiess i Syn, Sp. Akc., Łódź, Piotrkowska 107. 1530-11

**Najtańsze źródło!**  
Wielki wybór maszyn najlepszych systemów, nowe i używane. Taśmy i gat. i inne przybory do maszyn.  
Nauka pisania na maszynach. Reperacja maszyn wszelkich systemów.  
**Adolf Goldberg**, Andrzeja 1, 1-sze piętro. Tel. 37-54

Dla smakoszków poleca:  
**CZEKOLADĘ**  
**KARMELKI**  
**MARMELADKI**  
firma: **A. KIERSKI, w Warszawie.**  
W Łodzi otrzymać można we wszystkich handlach win i towarów kolonialnych. 2697-3

**Paczka papierosów**  
to artykuł pierwszej potrzeby.  
Dociera do najodleglejszych zakątków państwa  
Milionom wiernie towarzyszy przez życie dlatego  
reklama, umieszczona na paczce papierosów jest najskuteczniejsza.  
Wyłączne prawo umieszczania reklam na paczkach z wyrobami monopolu tytoniowego posiada  
**Wydział Ogłoszeń Polskiej Agencji Telegraficznej (P. A. T.)**  
Wszelkich wyjaśnień w sprawie tej reklamy, jak również we wszystkich sprawach ogłoszeniowych udziela  
**Łódzki Oddział Polskiej Agencji Telegr. Zielona 8, tel. 111 i 15-24.**  
Zamieszcza ogłoszenia we wszystkich pismach w Polsce i we wszystkich wydawnictwach urzędowych.

Wielmożnemu Panu  
**BURAKOWSKIEMU**  
właścicielowi składu lamp przy ulicy Piotrkowskiej Nr. 29, składa niniejszym serdeczne podziękowanie za zaopiniowane naszymu sanatorjum lampy elektryczne oraz żarówki.  
ZARZĄD „DOMU SIĘROT” ul. Północna 58.  
2755-1

Większe przedsiębiorstwo na prownicy poszukuje samodzielnego **Introligatora, kawalera** obeznanego z wykonywaniem kartonów, kolekcji etc. Oferty należy złożyć do „Głosu” pod „X. X.” 2760-1

**MICHALIN. PENSJONAT** dla dzieci i młodzieży D-wej Huzarskiej, prowadzony na sposób zagraniczny. Kanalizacja. Wanna. 10 morgów lasu. Wiadomość: Warszawa, Graniczna 15 m. 7, tel. 188-64, 5 ta-7 ma. 2754-1

**ZGRABNY BUCIK!!**  
Męski lub damski najnowszego fasonu z najlepszych skór zagranicznych, kupić można tylko w firmie:  
**Stelzner i Weber**  
Piotrkowska 141. 2764-6

**Zakład zduński**  
**Jakób Biały**  
Łódź,  
Piotrkowska Nr. 130, w podwórzu.  
Przyjmuje do wykonania wszelkie roboty w zakres zduństwa wchodzące Na składzie gotowe kuchenki. 30-1

**Uwaga!!!**  
Tworzę i ser biały zwyczajny w większej ilości co tydzień do sprzedania po cenach konkurencyjnych z Mleczarni A. Bestek. Wiadomość Sosnowa 19. 587-3

**Sprostowanie.**  
W ogłoszeniu „Il Urząd Skarbowy podatków i opłat skarbowych w Łodzi” zamieszczonym w „Głosie Polskim” w dniu 1 kwietnia wkrađa się omyłka, mianowicie mylnie wydrukowano, że licytacje odbędą się w dniu 11 kwietnia zamiast 6 kwietnia. 744-1

Jedynie źródło w Łodzi  
**Największy i najładniejszy wybór SZTUCZNYCH KWIATÓW** kapeluszywoych i do sukien podług ostatnich modeli paryskich poleca f. „MAYLA”, Łódź, Kilińskiego 44, IV p. front. Przyjmuje również zamówienia. 745-5

**JEDWABIE, FIRANKI, KAPY, OBRUSY, KOLDRY** walowo  
**BIELIZNA** damska i wszelkie białawy.  
**Stelzner i Weber**  
Piotrkowska 141.  
CENY BARDZO PRZYSTĘPNE.  
2765-6

**Miejski Kinematograf Oświatowy**  
Wodny Rynek Nr. 44.  
Od poniedziałku, dnia 30 marca 1925 r.  
Dla dzieci i młodzieży  
**FILM WE FILMIE**  
Gwiazdy, gwiazdeczki i księżycy ekranu Szkie z dziejów kinemat. w 6 aktach.  
Nad program:  
**Bohaterowie areny (Jim i Jack)** Komedja w 2-ach aktach.  
Ceny miejsc: I. 0.25 gr., II. 0.20 gr., III. 10 gr. Początek o g. 5 i 5 po poł.

Dla dorosłych  
**Alkohol, Seksualizm i Przestępczość**  
Ceny miejsc: I. 0.70 gr., II. 0.60 gr., III. 0.30 gr. Początek o g. 8.30 i 8.30 w.

Kto chce wynająć lub nająć **lokal, mieszkanie lub pokój umebl.**  
niech się zwróci do biura „Ruch” Piotrkowska 38. 565-5

**Zawiadomienie!**  
Właścicielka firmy „Delfina” Piotrkowska Nr. 132, zawiadamia Sz. Klientele, że z dniem 6 kwietnia r. b. zakład zostaje zamknięty, i po tym terminie żadne pretensje uwzględnione nie będą.  
736-1 „Delfina”

**PARISETTE.**  
Artystyczna Pracownia Kapeluszy oraz **Salonu Sztuki Stosowanej**  
Salon zaopatrzony w najlepsze modele kapeluszy, nouveautes.  
**Toska Gricendlerówna** Ewa Betchalowska.  
Przejazd 20, m. 9.  
Atelier otwarte od 10-2 i od 4-7.

**Papier biały**  
w większej ilości do sprzedania.  
Piotrkowska Nr. 106, „Głos Polski”

**Szkoła Położnicza**  
przy sanatorjum „UNITAS” w Łodzi, przyjmuje od dnia dzisiejszego zapisy kandydatek na nowy kurs do Szkoły Akuseryjnej. Początek wykładów 20 kwietnia r. b. Zgłoszenia: Kancelarja Sanatorjum „Unitas”, Łódź, Pusta 19, od g. 9-12 rano. 2441-2

**3 pokoje**  
z kuchnią z wszystkimi wygodami i całem komfortem urządzeniem od zaraz do wynajęcia. Gdańska 6 m. 8, od 10-12 i od 2-4. 26-1

**Tanie masło!**  
Masło śmietankowe 1-y gatunek po zł. 6.00 kgr. Jajka po 1.50 mendel. E. Rozner 6-go sierpnia 10, dawniej Benedykta. 688-1

**Ogłoszenia drobne**  
Po 10 groszy za wyraz.  
Dla poszukujących pracy 5 groszy za wyraz. Najmniejsze ogłoszenie 50 gr

**Nauka i wychow.**  
Englishman gives English lessons. Apply to „Englishman”, „Głos Polski” 687-4-n

**Kupno i sprzedaż**  
Al na raty kapeluszy i szale damskie najnowszych fasonów. Bon-Ton, Pomorska 25. 10-10k

**Lokale, mieszkania**  
Lokale, mieszkania przy ul. Piotrkowskiej do oddania Oferty „Duży sklep” 661-5-11

Pokoje słoneczne umeblowane i bez mebli poleca „Ogniwo”, Sienkiewicza 67. 49 2 m

Interesy handlowe  
sprzedam sklep z mieszkaniami. — Fabryczna 2. 763-2-h

Zagubione dokum.  
Wierucka Helena zgubiła legitymację zapomogową na Nr 2749. 758-1-z

**Dokar**  
nowoczesny do sprzedania. Dowiedzieć się u dozorczy domu, Andrzeja 6. 42-3

Dr. **H. Szumacher**  
Choroby skórne i weneryczne.  
**6-go Sierpnia 1.**  
Godz. przyjęć: codziennie od 5-jej do 7 i pół po poł. w niedziele i święta od 11-jej do 1-jej 538-1

Dr. med. **H. Różaner**  
Choroby skórne, weneryczne i moczopłciowe. Leczenie sztywnym stołeczem górkim.  
**Marutówka 9.**  
Przyjmuje od 8 do 9 i pół i 4-8. Tel. 28-98. 62-24

**KURSA maturalne i uzupełniające „Nauka” w Krakowie ul. Zielona 9**  
przygotowują do matury gimn. wszelkich typów seminarnych i do egzaminów z poszczególnych klas. Nauka indywidualna systemem korespondencyjnym.

Dr. **Ludwik Falk**  
Choroby skórne i weneryczne. Leczenie Rostgenem i kwarcową lampą.  
Przyjm. od 10-12 i 5-7.  
**Mawrot MB 7.** Telefon 29-07.